

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 8.00.
Za odnośnienie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena pojedynczego numeru 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Wawerska 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petirowy jednozłotowy (na stronie sześć szpalt).
Drabne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadsyłane (po teście): Mk. 1.25 za wiersz petirowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petirowy (str. 4 szp.).
W działach handlowych: Mk. 1.25 za wiersz petirowy (str. 4 szp.).

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. **KANTORY:** w Kielcach, w Kełuszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Teoria a praktyka.

Wzniosłe socjaldemokratyczne teorie uszczęśliwienia ludzkości przeobraziły się w praktyce rosyjskiego bolszewizmu w rzeczywiste utopie, które rzucone na głębię ogólnej zniechęcenia i rodzimego rosyjskiego nihilizmu wydały zamiast kwiatów wolności, entuzjazmu i radości życia — chwasty bólu, niedoświadczenia i zwątpienia. Prawa socjalistyczno-federalistycznej republiki rosyjskiej pisane są na lotnym piasku pobożnych życzeń, gdyż nie są ani nakazem siły i pewności, ani rezultatem utartych i przyswojonych zwyczajów narodowych.

Bezpodstawność praw bolszewizmu, praw książkowej teorii naukowego lub partyjnego socjalizmu, szczególnie wydatnie się na polu rosyjskiego życia ekonomicznego, dążącego do zniesienia indywidualnej działalności gospodarczej we wszystkich kierunkach i podporządkowania jej scentralizowanemu czynownictwu, bo na miejsce dawnego carskiego biurokratyzmu stanęła cała ludność — jak słusznie powiada sztokholmski korespondent „Voss. Ztg.” Behrmann — w roli czynowników.

Socjalizacja życia ekonomicznego Rosji, podług recepty bolszewizmu, nie osiągnęła żadnego powodzenia, co już stwierdzają owe sfery radykalne, które obecnie rządzą rękami w rosyjskiej republice. Hasło nowe brzmi: Powrót do kapitalizmu, powrót do dawnych form kapitalistycznego systemu gospodarczego. W „Nowej Żywni” Gorkiego pisze ekonomista Bazarow:

„Stoiśmy przed odrodzeniem kapitalizmu, jako przed faktem dokonany, bo to, co nazywamy systemem komunistycznym, jest niczem innym w rzeczywistości, jak odnowieniem kapitalizmu w jego najbardziej reakcyjnych formach. Zniszczenie wielkich przedsiębiorstw przyniosło w darze panowanie małych przedsiębiorców. Gdy ten proces przemiany będzie ukończony, Rosja cofnie się o cały wiek swego ekonomicznego rozwoju, by na nowo w warunkach najniegodniej- szych i pod naciskiem koniecznej ewolucji utworzyć nowy skoncentrowany kapitalizm”.

Rosja obecna nie ma organizacji, nie ma podstawowych urządzeń skryształizowanej potrzeby narodowych dążeń, lecz stała się teoretycznym tworem, w formie Homunculusa w retorcji, który na powierzchni życia nie jest już do życia zdolny.

Reforma agrarna bolszewizmu postawiła sobie za zadanie, iż ziemia cała jest bez jakiegokolwiek odszkodowania własnością państwa, a każdy rolnik otrzymuje tej ziemi tyle, ile sam ze swoją rodziną jest w stanie uprawić. Podziałem ziemi zajmują się komitety agrarne państwowe, wybierane w każdej gminie przez samych chłopów. Wielkie majątki nie są rozdzielane, lecz przez związki chłopskie gospodarowane, a produkty rolne mają być przez specjalne organy państwowe zakupowane. Organy te w zamian dostarczają chłopom narzędzia, nasiona, maszyny rolnicze i t. d. Teoria ta przyniosła w praktyce wojnę domową wsi przeciw wsi, gminy przeciw gminie. Dekrety bolszewizmu dały glej bezpieczeństwa, pozwolenie na rabunki, podpalania i zniszczenia. Przemysł rolny ustąpił prawie zupełnie, urzędnicy i personel techniczny zniknęli, zniszczone lub rozpedzone przez kierujące sowieci bezrozumniego chłopstwa; bardzo niewiele zostało zakładów, działających na podstawie komunistycznej wspólnoty.

Unarodowienie przemysłu dało nie lepsze rezultaty, gdziekolwiek tylko wypełniają fabryki, kierowane przez robotników, znacznie w swej ilości przeczczonych, obstalunka państwowe. Pomimo ekspropriacji rząd widzi już teraz, iż dla zmonopolizowania przemysłu musi mieć znaczne, miliardo-

we kapitały, by utrzymać produkcję techniczną, skupować surowe materiały, dawać i o- trzymywać kredyty... Więc i tu mówi się już o kapitałach prywatnych, o trustach olbrzymich i o pomocy pieniężnej z zagranicy... Tymczasem ruch socjalizujący zdążył już zniszczyć wiele kwitnących fabryk, rozpedzić służbę techniczną i handlową i położyć kamień węgielny pod trudne do naprawienia anarchistyczne porządki przy kierownictwie analfabetycznych komitetów fabrycznych.

Upaństwowienie rosyjskiego handlu zewnętrznego zaledwie rozpoczęte, już musi ulec reformie, gdyż kierujący komitet uznał, iż przeprowadzenie tego „prawa” wymaga wielkich kapitałów zakładowych i obrotowych, przynajmniej około pięciu miliardów rubli, których nie ma skąd wziąć, a oddanie owej reformy w ręce cudzoziemców, nap. chętnych Amerykanów, oznaczałoby wydatnie całego handlu zewnętrznego Rosji w ręce obce... Projektuje się zatem przyciągnięcie rosyjskiego kapitału prywatnego w 1/2, a w 1/4 sił finansowych państwa, pod warunkiem rzekomej amortyzacji udziałów prywatnych...

Już pisaliśmy o upaństwowieniu, banków rosyjskich bardzo nieudatnem, gdyż wprost nie mającym przyszłości ani też nie o- partem na zaufaniu ludności do owej „nowej” reformy. Wkłady z banków nikną, nawet z państwowych kas oszczędnościowych. Jakimi więc siłami i środkami będzie mógł ów „nowy” aparat bankowy prowadzić swoje o- peracje, finansować przemysł i handel, dawać kredyty i rozwijać życie gospodarcze Rosji? Już teraz komunikują z Moskwy, że rząd bolszewicki chce porozumieć się z zarządami banków: międzynarodowego, wołsko-kamskiego, rosyjsko-azjatyckiego, handlowo-przemysłowego, azowsko-dońskiego i t. d. co do dalszej działalności.

Nie udało się wypełnienie programu socjalistycznego oddzielenia kościoła od państwa i upaństwowienia majątków duchownych. Patriarcha rzucił anatemię na to prawo, które zarówno jak powszechne nauczenie dzieci od 7 do 15 lat, pozostało tylko w teorii... Lud stanął po stronie kościoła tam, gdzie przyszło do walki między rządem a władzą duchowną, zaś szkoła nie ma żadnej organizacji i żadnej egzekutywy.

Carski system czynowniczy zniszczony, a na jego miejsce stanął wszędzie bezrząd i samowola: w oświacie społecznej, na kolejach, na poczcie i telegrafach, w sądzie i t. d. Niema już organizmów państwowych, zdolnych do pracy i życia!

A ponad tem wszystkim, jak miecz Damoklesa, wisi nad Rosją widmo bankructwa, przedewszystkiem, jak wiadomo, w świadomej chęci znieszenia wszelkich państwowych zobowiązań i wartości w 40-u miliardach rubli emitowanych banknotów. Cóż z tego, iż na skutek interpelacji wierzycieli i państw neutralnych rządu francuski i angielski wydały objaśnienie, iż każdy rząd nowy o- dpowiada za wszelkie długi rządów dawniejszych, i że naród sam przejmie na siebie zobowiązania swego kraju? Cóż stąd, że nowe kredyty zostaną udaremnione? Literatura prawno polityczna i ekonomiczna jest zdania, iż dla ratowania swego bytu, ma państwo prawo ogłosić bankructwo i naród wtedy sam jest własnym sędzią, bez oglądania się na kogokolwiek. Zawieszenie wypłat nie jest jedno- znacznem z zawieszeniem kredytu a siłą wojskową nikt nie wywalczył sobie zwrotu pożyczek...

Tak wygląda teoria i praktyka w życiu obecnem Rosji... Czy mamy dalej mnożyć przykłady tej socjalistycznej sielanki upadającego bolszewizmu? Rezultaty i przyszłość niech czytelnik sam sobie dopiełni.

Ed. Dutlinger.

Życie polskie na Ukrainie.

Życie polskie na Ukrainie uległo potężnemu wstrząśnieniu wskutek gwałtownego zniszczenia wielkiej własności. Wprawdzie, wbrew opinii, rozpowszechnionej nawet w innych polskich dziedzinach — żywioł polski na Rusi składa się nie tylko z wielkich właścicieli, dzierżawców i ich oficjalistów — na półtora miliona ludności polskiej może 10 proc. nale- ży do kół ziemiańskich — ale nie da się za- przeczyć, że była to warstwa najzamożniejsza, najbardziej uswiadomiona pod względem politycznym i narodowym, i materialnym najsi- lniejsza.

W kraju, gdzie wszystkie narodowe in- stytucje kulturalne i oświatowe opierają się na prywatnej ofiarności, koła zamożniejsze brały też najwybitniejszy udział w tym dobro- wolnym podatku; nie więc dziwnego, że gdy kilkadziesiąt tysięcy rodzin ziemiańskich zo- stało nagle pozbawionych mienia i dochodów, dochody publiczne, które od nich pochodziły, doznały gwałtownego uszczerbku, i zachodziła obawa, że cały szereg zakładów naukowych nie zdoła ostać się w zmienionych stosunkach.

Na szczęście, po chwilowym osłupieniu, wywołanem przez nieznaną w dziejach ekono- miczno - społecznej katastrofę, społeczeństwo polskie na kresach zjednoczyło i wyteżyło wszystkie siły, aby swego cennego dorobku narodowego nie utracić; związki opiekuńcze zorganizowano na innych podslawach, rozmie- szczono podatek dobrowolny według sił mate- rialnych kół poszczególnych i szkolnictwo oca- lało. Dopomogli również nowe polityczne wa- runki, które sprawiły, że, co było zresztą za- pełnie naturalne, część dochodów publicznych rząd przeznaczył na cele polskie. Również o- fiarności ludu przeszła wszelkie oczekiwania. Jest to objaw, wymagający bliższego objaśnie- nia.

Włościanstwo polskie na Rusi jest wcale liczne, tylko nie mieszka prawie nigdzie w wielkich skupieniach. Niemal do samego Dniepru, w każdym powiecie znaleźć można osady czyste polskie, albo pomieszane z Rusi- nami. Najgęściej są one rozrzucone w powia- tach zachodnich: kamienieckim, płoskirowskim, starokonstantynowskim, łuckim, du- bieńskim i krzemienieckim, ale i znacznie da- lej na wschód, w okolicach Winnicy, Żytomie- rza, Radomyśla nie brak dobrze zaludnionych wsi polskich, pochodzących przeważnie z ko- ńca XVII i początku XVIII wieku. Część wło- ścian polskich jest już dziś prawosławna, wie- lu używa w domu języka ruskiego; wina to prawa o małżeństwach mieszanych i służby w wojsku rosyjskiem. Obecnie jest nadzieja, że przynajmniej część strąt narodowych będzie można powetować; niema żadnych przeszkód do przechodzenia na katolicyzm, a szkoła pol- ska przywróci ludowi jego polską mowę.

Istotnie poczucie konieczności oświaty jest tak silne, że włościanie z własnej inicja- tywy zakładają szkoły i opłacają nauczycieli. Na polu szkolnictwa można się z nimi łatwo porozumieć, a rozwój oświaty usunie ujemne skutki bolszewicko - ukraińskiej agitacji. Bo, niestety, i polscy włościanie brali udział w ra- bunkach i oni także zagrabili ziemię; nie wszyscy i nie wszędzie; w powiecie radomy- skim np. wsie polskie obroniły większych właścicieli. Słowem, jest to wyborczy materiał narodowy na przyszłość, trzeba się tylko nim rozumnie i systematycznie zaopiekować.

Rozwój szkolnictwa ludowego jest istotnie zdumiewający. Liczba szkół ludowych, zalo- żonych w ciągu półtora roku, przerosła już pół tysiąca, a byłaby znacznie wyższą, gdyby nie poważne trudności organizacyjne. Niema nauczycieli wykwalifikowanych, niema odpowied- nych budynków, brakuje podręczników. Wszystko trzeba pospiesznie improwizować środkami bardzo nieznaczniemi. Ale rozped, raz dany, już się nie zatrzyma; szkoła polska trafiła na grunt, który tylko oczekiwał na za- siew, aby wydać bujne plony.

Również średnie szk. lictwo rozkwita w

całym kraju. Niema już większego miasta, któreby nie miało polskiego gimnazjum. Na- wet w małych miasteczkach, jak Antoniny, lub Satanów, powstały szkoły średnie; w da- lekiej od granic Rzeczypospolitej Odesie pol- skie gimnazjum 8-klasowe jest tak przepel- nione, że we wszystkich klasach trzeba otwie- rać równoległe oddziały. I tutaj także trzeba walczyć z brakiem nauczycieli i podręczników, ale silna wola pokonała najcięższe przeszkody i polskie szkoły średnie doszły już do lic- by 20; nie wszystkie są pełne, ale co roku po- wstawać będą nowe klasy.

Zakłady te powstają wyłącznie z prywat- nej inicjatywy i to albo przy pomocy zrzesseń, albo dzięki ofiarności jednostek. Gimnazjum w Antoninach utrzymuje hr. Józef Potocki, gimnazjum winnicke zawiązcza swój byt hr. Zdzisławowi Grocholskiemu. Inne mają swo- je własne komitety. Szkołami ludowymi opie- kuje się polska Macierz szkolna, która siecią swoich oddziałów objęła Wołyń, Podole i wła- ściwą Ukrainę, i wszędzie rozwija niezmiernie ożywioną i pożyteczną działalność.

Jeżeli się zważy, że Rusini, którzy rozpo- rządają całym aparatem rządowym, nie zdo- łali stworzyć ani jednej szkoły średniej, ży- wiołowy rozwój polskiego szkolnictwa tem plastyczniej i świetniej musi się przedstawić.

Polityczne życie Polaków — jak to zazna- cza korespondent „Czasu”, za którym infor- macje powyższe powtarzamy, — idzie zwykłą koleją: dużo niepotrzebnych i bezpodstawnych sporów, rozbić na koła i partje, pewne pro- wincjonalne zacieśnienie horyzontu, oto głów- ne jego cechy. Polski centralny Komitet Wy- konawczy w Kijowie stanowi zawsze jeszcze najwyższą instancję dla polskich organizacji, ale natrafia już na opór jednostek i kół niezad- wolonych z jego składu i programu. Stwo- rzone niedawno zrzesseń ziemian spełnia także funkcję politycznego przedstawicielstwa i porozumiewa się z rządem, który zasięga je- go kompetentnej rady w sprawach, dotyczą- cych rolnictwa. Wogóle stosunek Polaków do rządu „hetmana” jest zupełnie poprawny, cho- ciałb ani Skoropadski, ani jego ministrowie nie okazują nam zbytnej życzliwości. Tak zwane polskie ministerjum funk- cjonuje zawsze jeszcze, jakkolwiek rząd postanowił rozwiązać wszystkie narodowe mi- nisterja: rosyjskie, polskie i żydowskie. Ma być utworzony specjalny komisarjat dla spraw narodowych, chodziło jednak głównie o ska- sowanie ministerjum żydowskiego, które jest kamieniem obrazy dla nowego systemu.

Zresztą gabinet musi walczyć z rozmaite- mi trudnościami. Między innymi mieliśmy trzydniowy strajk urzędników ministerjal- nych, spowodowany zarządzeniem ministra rolnictwa, który jednym pociągnięciem pióra usunął ze służby wszystkich urzędników swe- go wydziału. Co prawda, było to najradyka- lniejse ministerjum, skąd wychodziła silna o- pozycja przeciwko hetmańskim rządóm. Przy- tem ostatni minister Kowalewski, który sprze- niewierzył 6 mil. rubli i następnie zbiegł, po- zostawił tam niezbyt fortunne tradycje. Nowy minister chciał teren oczyścić i natrafiał na opór; zastrajkowały wszystkie oddziały. De- monstracja była jednak bezskuteczna. Oku- panci i rząd są zdecydowani skończyć ener- gicznie z ukraińskim bolszewizmem i nie da- dą się zastraszyć bezrobociem urzędników. To też strajk nie osiągnął zamierzonego celu i jego uczestnicy musieli pokornie powrócić do roboty pod groźbą, że zostaną zastąpieni przez innych kandydatów.

Polskie koła zajęły się obecnie ważną sprawą odzyskania bezprawnie zagrabionych przez rząd rosyjski kościołów i klasztorów, tu- dzież rewindykowaniem licznych polskich fun- dacyi, a między innymi funduszu liceum krze- mienieckiego, przekazanego przez Mikołaja I uniwersytetowi kijowskiemu. Gdyby ta akcja miała powodzenie, polskie szkolnictwo zdo- byłoby sobie trwałe materialne podstawy

Gabinet D-ra Seidlera podał się do dymisji.

Dymisja gabinetu d-ra Seidlera.

Z Wiednia donoszą:

Członkowie Koła Polskiego w Wiedniu zjechali dn. 21-go do stolicy w pełnym niemal komplecie. Od wczesnego rana do południa obradowały poszczególne grupy Koła. Przedmiotem obrad były wypadki polityczne zaszłe po obradach komisji parlamentarnej w Krakowie, a w szczególności konferencje polityków polskich z rządem.

Dr. Biliński odbył z prezydentem ministrów dr. Seidlerem ponownie krótką konferencję, która, jak donosi „Wiedeński Kurjer Polski”, dała jednak znów wynik ujemny. W kołach polskich twierdzą, że dr. Seidler odmówił deklaracji, iż rząd w sprawie Galicji wschodniej niczego nie dokona bez wiedzy i porozumienia się z Polakami, że nie chciał nawet zgodzić się na oświadczenie, iż kwestja Galicji wschodniej rozstrzygnięta będzie w drodze parlamentarnej. Dr. Seidler chciał jedynie oświadczyć, że sprawa Galicji wschodniej załatwiona będzie „w sposób konstytucyjny”. Wobec niejasności takiej deklaracji i wobec tego, że pojęcie „drogi konstytucyjnej” mógłby rząd później w rozmaity sposób tłumaczyć uznają wszystkie grupy propozycję dr. Seidlera jako niewyłączającą.

Plenarne posiedzenie Koła rozpoczęło się o godzinie 12 w południe, przy udziale 46 posłów, trwało jednak zaledwie kilka minut. Wiceprezes hr. Baworowski oświadczył zaraz na wstępie, że dwie grupy Koła zażądały zmiany porządku dziennego w ten sposób, by przystąpiono przede wszystkim do wyboru prezesa.

Wobec tego hr. Baworowski odrzucił posiedzenie Koła do godziny 3-iej popołudniu. Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się o godzinie 5-iej. Przystąpiono natychmiast do wyboru prezesa. Na 46 głosujących otrzymał dr. Tertil 32 głosy. Bar. Götz 11, radca dworu Kędzior 1 głos, dwaj posłowie oddali kartki białe. Wobec tego, ogłosił hr. Baworowski, że prezesem wybrany został dr. Tertil.

Dr. Tertil oświadczył, że dopiero następnie zawiadomi, czy wybór przyjmuje, gdy grupa konserwatywna odmówiła mu swych głosów.

Po wyborze prezesa przedstawił dr. Biliński pertraktacje swoje z rządem i Niemcami a prof. Jaworski i ksiądz Lubomirski wyniki obrad z politykami węgierskimi. Następnie przemawiał jeszcze poseł Witos, minister dla Galicji dr. Twardowski, poseł Stęszewicz i hr. Piniński. Dalszy ciąg dyskusji odroczone.

Uchwała nie zapadła żadna. Prawdopodobnie uchwalona będzie rezolucja stwierdzająca, że opozycyjne stanowisko Koła skierowane nie jest przeciw państwu a tem mniej przeciw parlamentowi, tudzież, że Koło z innym rządem gotowe jest wdrożyć rokowania w sprawie uruchomienia parlamentu.

Z wywodów prof. dr. Jaworskiego podnieść należy, że politycy polscy odnieśli z pobytu swego w Budapeszcie jaknajlepsze wrażenie. Politycy polscy i węgierscy stwierdzili, że interesy narodowe Polaków i Węgrów wymagają wspólności działania w niejednym kierunku. Węgry zaznaczyli jednak z naciskiem, że nie mogliby poprzeć polskich postulatów narodowych, gdyby Polacy podjęli jakkolwiek wspólną akcję z Czechami.

Wiedeń, 24 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Rada ministrów postanowiła wczoraj złożyć dymisję całego gabinetu.

Wiedeń, 24 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Cesarz wystosował do prezesa ministrów następujące pismo odręczne:

Kochany dr. v. Seidler!

Wręczył mi pan w imieniu całego gabinetu prośbę o zwolnienie z urzędu, podając jako powód, że przy obecnych stosunkach rząd mój nie może utworzyć większości w Izbie poselskiej. Wobec tego, iż zamiarem moim jest, przy niezłomnym utrzymaniu stosunku zaufania do tych partji, które dotychczas występowały bezwzględnie w obronie interesów państwa, zbadać wszystkie możliwości, które będą mogły zabezpieczyć na drodze parlamentarnej sprawę publiczną, przeto zastrzegam sobie decyzję co do pańskiej prośby o dymisję i powierzam panu dalsze tymczasowe sprawowanie urzędu.

Powody upadku d-ra Seidlera.

Wiedeń, 24 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Na wczorajszym posiedzeniu popołudniowym Koło Polskie jednogłośnie i bez dyskusji przyjęło następującą uchwałę:

Koło Polskie, przyjmując do wiadomości sprawozdanie swej komisji parlamentarnej protestuje przeciwko wszelkim usiłowaniom rządu na podstawie § 14 i żąda z naciskiem, zarówno ze względów zasadniczych, jak i wobec istniejącej sytuacji, aby przywrócony został w całej pełni porządek konstytucyjny w państwie.

Kierując się świadomością, że utrzymanie i wzmocnienie monarchji leży w interesie narodu polskiego, Koło Polskie oświadcza gotowość uchwalenia państwa tego, co jest potrzebne dla utrzymania i obrony jego ożytu. Jednakże musi ono zająć stanowisko opozycyjne wobec rządu, którego działalność uważa za szkodliwą, zastrzegając się z góry przed nieuzasadnionym zarzutem szkodenia interesom państwa lub parlamentarystom przez tego rodzaju stanowisko, zgodne ze zwyczajami parlamentarnymi.

Zważywszy, że prezes ministrów dr. Seidler działał na szkodę narodowym interesom polskim.

że rząd jego nie umiał rozwiązać sprawy aprowizacji i że system jego rządów szkodzi parlamentarystom i trwałości porządku konstytucyjnego, zważywszy następnie,

że prezes ministrów równocześnie z rokowaniami z Kołem Polskiem wdawał się w umowy, sprzeciwiające się żywotnym interesom narodu polskiego, a także pomimo prawomocnego dotychczas, potwierzonego przez cesarza Karola pisma odręcznego cesarza Franciszka Józefa o wyodrębnieniu i niepodzielności Galicji, poczynił poza plecami Polaków zobowiązujące go przyrzeczenia w sprawie polskości Galicji, zważywszy wreszcie,

że prezes ministrów nie uwzględnił uznanych przez siebie za słuszne ekonomicznych żądań Galicji i nie spełnił swoich przyrzeczeń.

Koło Polskie odmawia prezesowi ministrów v. Seidlerowi swego zaufania. Koło Polskie żąda natychmiastowego zwołania Rady Państwa i oświadcza gotowość do rozpoczęcia pertraktacji z partjami, pragnąciami utworzenia większości w parlamencie, aby osiągnąć porozumienie co do podstaw uporządkowanej działalności parlamentarnej.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 24 czerwca.

Przewodniczący Fehrenbach otwiera posiedzenie o godz. 2 m. 20. Budżet naręzy zostaje przyjęty we wszystkich trzech czytaniach bez dyskusji.

Następnie drugie czytanie budżetu kanclerza Rzeszy i jego kancelarii.

Poseł ks. Schönau-Carolath (nacyj.) zdaje relację z obrad w komisji głównej. Sekretarz stanu v. Kühlmann: „Ścisła, pełna zaufania, współpraca z hr. Czerninem, która znacznie się przyczyniła do rozwiązania spraw wschodnich, została również kontynuowana z hr. Burianem.

Istniejące niemiecko austriackie przymierze ma nie tylko trwać nadal, ale obydwie strony mają zamiar rozszerzyć je i pogłębić w politycznym, wojskowym i gospodarczym sensie (oklaski).

Przy mającej nastąpić wizycie kanclerza Rzeszy we Wiedniu odbędą się dalsze rokowania w tym duchu.

Również z Bułgariją, która stanęła z nami w ciężkich chwilach, zacieśniono polityczne i osobiste związki.

Następnie wspomnieli mówca zasługi Radosławowa i oświadczył, że zewnętrzna polityka Bułgarii w nowym gabinecie nie ulegnie zmianie.

„W Turcji nie nastąpiły zmiany. — Zasłużeni w wojnie politycy Talaat-pasza i Enver-pasza znajdują się jeszcze na swoich stanowiskach. Ani w Dobrudży, ani na Kaukazie nie istnieją poważniejsze sprzeczności interesów. — Obydwie sprawy mającą przychylnie rozwiązanie podczas mającej się niedługo odbyć w Konstancynopolu konferencji.

Względem rosyjskich stosunków należy stosować dokładną obserwację, najwyższą ostrożność, o ile idzie o wewnętrzne sprawy rosyjskie, jak również ogólną rezerwę. Finlandja została z pomocą Niemiec oczyszczona od czerwonogwardystów. Mamy nadzieję i życzymy, aby nowe państwo finlandzkie kroczyło ku szczęśliwemu rozwojowi. (Oklaski).

Długotrwałe ograniczenie polityczne Kurlandji, Estonji i Inflant jest niemożliwe. Poszliśmy za głosami o ratunek

tych prowincji i zaprowadziliśmy, zamiast rządów postrachu, rząd spokoju i bezpieczeństwa.

Przyszłe uregulowanie sprawy polskiej, która ma znaczenie dla unormowania niemiecko-austriacko-węgierskiego przymierza, było przedmiotem dyskusji.

Nie tylko trudności, tkwiące w samej sprawie, ale również jej nierozstrzygalny związek, przeszkadzały dotychczas w dojściu do ostatecznego rezultatu. Sądzę jednak, iż mogę wyrazić nadzieję, że, zanim jeszcze rozpoczną się ogólne rokowania pokojowe w Europie, uda się wzajemnym usiłowaniom polityków znaleźć rozwiązanie, które zadowolili wszystkie strony.

Następnie dziękował mówca Danji, Holandji, Szwajcarii i Hiszpanji za silną wolę w kierunku zachowania neutralności, poczem powiedział:

„Nie śmiem prorokować jak długo jeszcze wojna potrwa. Nie jest słuszne, że liczy się na krótkie trwanie wojny. Już Moltke wyjaśniał, że jest przeciwnie. Nikt w Niemczech nie dążył do panowania nad światem ani do hegenomji w Europie. Panowanie nad światem jest utopją, która doprowadziła napoleońską Francją do ruiny. Biada temu, kto popycha Europę w ogień.

Coraz jaśniej pokazuje się, że główna wina spada na Rosję. Francja podburzała, Anglja grała również brzydką rolę, podczas, gdy Niemcy nigdy nie myślały o tem, aby wywołać wojnę. (Oklaski).

Położenie na zachodzie ukształtowało się tak, że inicjatywę znajdują się całkowicie w rękach niemieckiego dowództwa naczelnego.

Austriacko-węgierska armja szybkim ruchem zaatakowała stanowiska włoskie i osiągnęła godne zaznaczenia zwycięstwa, które przywiązały większe ilości wojska nieprzyjacielskiego do ich terenu walk. Najdłuższy dzień już minął (śmiechy) i o ile z mej strażnicy obrzucić spojrzeniem wyniki, to nasuwa się pytanie: Czy wojna ta na jesieni i w zimie wejdzie w piątą rok istnienia? Wielokrotnie twierdzono u nas, że tak długi okres wojny stanowi nowość, na którą sfery miarodajne zupełnie nie liczyły.

Twierdzenie to jest błędne, a dowodem tego słowa feldmarszałka Moltkego, który 14 maja 1890 roku powiedział w tej izbie: Jeżeli wojna, która już od przeszło 10 lat wisi nad naszymi głowami, jak miecz z Damoklesa, wybuchnie, to jej trwania i końca nie można przewidzieć. Wojna może teraz trwać 7 lat, ba, może ona trwać nawet 30 lat.

Od tego czasu powiększono niesłychanie brojenia i wielkie państwa zamorskie jak Japonja i Ameryka przystąpiły do wojny.

Jest według mnie niemożliwym odnaleźć moment, w którym możnaby powiedzieć, „teraz wojna musi się skończyć“, dlatego należy wygłaszać politycznych motywów, któreby uterowały drogę możliwościom pokoju. Tymczasem muszę powiedzieć, że mimo powodzeń naszego oręża, nie zjawiała się w obozie naszych wrogów jeszcze nigdzie gotowość do zawarcia pokoju.

Rząd niemiecki wielokrotnie już wydawał oświadczenia, przeznaczone dla szerokiej mas ludności, w których wyłożył swój punkt widzenia. Nasi wrogowie nie dali niczego, coby mogło stać w jednym rządzie z niemiecką propozycją pokojową, rezolucją tej izby, lub odpowiedzią na notę papieża. Uważam za konieczne w kilku słowach jaknajprościej powiedzieć, czego mi pozytywnie chcemy: Chcemy dla narodu niemieckiego, a stosuje się to również mutatis mutandis do naszych sprzymierzeńców, abyśmy w granicach, które nam przeznaczyła historia, mogli żyć swobodnie, silnie i bez krzywdy, abyśmy mieli za morzem posiadłości, które odpowiadałyby naszej wielkości, naszemu bogactwu i wykazanym zdolnościom kolonizacyjnym i abyśmy mieli możność swobodnego rozprzestrzeniania naszego handlu i przemysłu przez morza we wszystkich częściach świata (burzliwe oklaski).

Nienaruszalność rdzennego terenu Niemiec i ich sprzymierzeńców jest warunkiem głównym do rozpoczęcia jakichkolwiek rokowań.

Pozatem wszelkie sprawy mogą być przedmiotem pertraktacji.

Ostatnio zarzucają nam ciągle ze strony Anglii, że w sprawie Belgji nie odpowiadamy na angielskie propozycje.

W sprawie tej różnią się zasadnicze poglądy cesarskiego rządu od poglądów,

które nam angielscy politycy wmawiają. Uważamy Belgję za jedną z kwestji ogólnego kompleksu zagadnień, ale musimy odrzucić złożenie stanowczego oświadczenia, któreby nas wiązało, nie wiążąc zupełnie naszych przeciwników (bardzo słusznie!).

Z przeżytych doświadczeń nie jest bezpodstawnym podejrzenie, że zastrzeżenia Anglii co do dalszych warunków zmierzają z jednej strony do Paryża, a z drugiej do chwilowo zajętych części Palestyny i Mezopotamji.

Ogólnie mówiąc możemy uznać za nasze własne słowa ministra Asquitha, wypowiedziane 16 maja:

„Rząd cesarski nie zamknął drzwi przed krokami, zmierzającymi do honorowego pokoju. Jeżeli wpłynie wniosek, to z jakiej by strony on przybył, jeżeli nie będzie niezdecydowanym, ale będzie spoczywał na trwałym fundamencie, to jestem tego pewien, nie będzie on pukał do ucha głuchego“.

W zakończeniu v. Kühlmann zaznaczył, że niemożliwym jest rozstrzygnięcie ostateczne tych wielkich zmagani na polu walki i że jedynie wymiana myśli doprowadzić może do upragnionego pokoju.

Następnie w dyskusji zabierali głos posłowie: Groeber (centrum), Dawid (socj.) i hr. Westarp (kons.).

Dalszą dyskusję odłożono do wtorku o godz. 2 po poł.

Z Ukrainy i Rosji.

Kijów, 24 czerwca.

Rakowski odjechał na jeden dzień do Moskwy, aby osobiście zdać relację komisarzom ludowym o przebiegu rokowań pokojowych.

Doroszenko odwiedził przedstawiciela litewskiego rządu, Iczisa, z którym omówił stosunki dyplomatyczne Ukrainy z Litwą, oraz pełnomocników estońskich i inflanckich zarządów miejskich i przewodniczącego Komisji głównej, Ammensęgo.

W rozmowie z pewnym dziennikarzem zaznaczył Ammensę, że aprowizacja miast bałtyckich w cukier i chleb jest smutną wskutek przerwania komunikacji z Ukrainą.

Kupiectwo ryskie uważa, że naprawę stosunków komunikacyjnych z Wielkorością i Ukrainą możnaby osiągnąć przez kanał, łączący morze Bałtyckie z morzem Czarnem, który mógłby przywrócić znowu przemysłową samodzielność krajom nadbałtyckim.

Cała ludność żąda politycznego oderwania się od Rosji z warunkiem zachowania ścisłego związku gospodarczego.

Utworzenie państwa samodzielnego z Kurlandji, Estonji i Inflant jest bliskim urzeczywistnieniem Niemcy uczynią tem zadość życzeniem narodów bałtyckich.

Członek wielkoruskiej delegacji pokojowej, Belgow, oświadczył, że doniesienie o oddaniu dwóch rosyjskich dreadnoughtów Niemcom jest fałszywe.

Istnieje zamiar otwarcia znów komunikacji wodnej między Mariupolem i Konstantynopolem.

Wschodnie porty czarnomorskie Soczi, Gudaut i Adler znajdują się w rękach bolszewików. Wybór metropolity Antonięgo przez patriarchę moskiewskiego przed decyzją soboru, jest obelgą dla rządu ukraińskiego.

Nowy list lorda Lansdowne.

Kopenhaga, 24 czerwca.

„Times“ donosi:

Ma być ogłoszony nowy list lorda Lansdowne, który występuje z propozycją pozostawienia Niemcom wolnej ręki na Wschodzie, a szukania z nimi w samian za to porozumienia na Zachodzie.

List ten, który już jest gotów, chce Lansdowne przesłać prasie, skoro tylko nowe jakie tendencje pokojowe zaznaczą się ze strony Niemiec.

Panuje przekonanie, że Lansdowne tym razem napewno będzie miał powodzenie, gdyż wpływowe koła rządowe w tej mierze go popierają.

„Daily Mail“ możliwość pojawienia się tego rodzaju listu uważa za zdradę. Anglicy są wprawdzie słabi i małostkowi, nigdy jednak zdradcami. A byłoby to zdradą Niemcom pozostawić swobodę działania na Wschodzie.

Ochrona lokatorów.

Rząd wniósł do Rady Stanu przedłożenie w sprawie ochrony lokatorów. Przedłożenie to wejdzie w moc po uchwaleniu go przez Radę Stanu. Brzmienie jego jest następujące:

Art. 1. Od chwili ogłoszenia przepisów niniejszych komorne za mieszkania, których cena roczna w dniu 30 czerwca 1917 roku nie przekraczała w Warszawie, Łodzi i Lublinie 1200 marek, względnie 1800 koron, albo odpowiedniej sumy w rublach podług ówczesnego kursu urzędowego, w innych zaś miejscowościach 800 marek albo 1200 koron, albo odpowiedniej sumy w rublach podług kursu urzędowego, nie może być podwyższone ponad ówczesną wysokość, jeżeli mieszkanie takie zajęte jest przez rodzinę, składającą się przynajmniej z trzech osób albo przez szkołę, ochronę, przytułek, lub warsztat rzemieślniczy. Wszelkie umowy zawarte po dniu 31 marca 1918 roku, pociągające za sobą podwyższenie komornego, mogą być na żądanie lokatora sądowo zmienione przez stosowne zredukowanie ceny komornego do poziomu pierwotnego, jeżeli żądanie takie wniesione będzie przez lokatora w ciągu dwóch miesięcy od daty ogłoszenia przepisów niniejszych i z zachowaniem warunków, wymienionych w art. 3. W razie jeżeli wyrok sądowy nakazaną zostanie redukcja komornego, cała nadpłacona przez lokatora po dniu 31 marca 1918 roku nadwyżka zaliczona będzie przez sąd na komorne bieżące.

Art. 2. Lokatorom, o których mowa w poprzednim artykule, właściciel domu nie może wymówić mieszkania. Nie ubliża to wszakże prawu właściciela żądać rozwiązania umowy najmu z winy lokatora w wypadkach, przewidzianych przez kodeks cywilny.

Art. 3. Podwyższenie komornego będzie usprawiedliwione w wypadkach, gdy gospodarz udowodni:

a) że ciężary, połączone z posiadaniem nieruchomości jako to: wydatki na utrzymanie nieruchomości w dobrym stanie, koszty zarządu, podatki i opłaty podniosły się w czasie od 30 czerwca 1917 r.,

b) że wierzyciele hipoteczni w tymże czasie podnieśli mu stopę procentową od sum dłużnych,

c) że zostały dokonane w mieszkaniu takie zmiany i przeróbki, które nie są konieczne do utrzymania mieszkania w stanie, zdatnym do użytku.

W tych jednak wypadkach podwyższenie komornego nie może wynieść więcej niż to, co z powodu ogólnej sumy powyższych wydatków przypada na dane mieszkanie proporcjonalnie do jego ceny.

Art. 4. Stosowanie przepisów powyższych nie może być uchylone lub ograniczone przez umowy stron.

Art. 5. Przepisy powyższe nie stosują się do hotelów, pensjonatów, zakładów przemysłowych lub handlowych i do letnich mieszkań.

Art. 6. Niezależnie od wielkości mieszkania, wysokości komornego i stanu rodzinnego lokatora, sąd może na jego prośbę udzielić zwłoki w zapłacie komornego w całość, lub części na czas nie dłuższy od sześciu miesięcy, o ile szczególne przepisy dla pewnych miejscowości nie określają dłuższych terminów zwłoki, a zarazem sąd może odmówić eksmisji lub ją zawiesić, jeżeli prośba lokatora jest dostatecznie usprawiedliwiona jego położeniem, a zwłoka nie naraża właściciela na dotkliwie straty. W razie udzielonej lokatorowi zwłoki w zapłacie komornego sąd nie ma prawa odmówić właścicielowi zabezpieczenia powództwa.

Art. 7. We wszystkich sprawach, wynikających z najmu mieszkań, sąd obowiązany jest skłaniać strony do pojedynania, podając im właściwe ku temu sposoby. W tym celu sąd ma prawo zbierać dowody z urzędu, nakazać osobiste stawienie się stron lub stosownie do okoliczności zarządzającego domem, tudzież złożenie przez nich w oznaczonym terminie wyjaśnień i dowodów. Na żądanie jednej ze stron lub według swego uznania sąd władny jest badać strony w izbie narad.

Art. 8. Za niestawienie bez usprawiedliwienia przyczyni się strona, lub zarządzającego domem, jak również za odmowę złożenia przez nich wyjaśnień i dowodów, sąd może wymierzyć na winnych grzywny do wysokości 100 mk. (150 kor.). Za świadome złożenie przez nich fałszywych wyjaśnień sąd ma prawo wymierzyć na nich grzywny do wysokości 1000 mk. (1500 kor.).

Za zapłatę grzywny, nałożonej na zarządzającego domem, odpowiada solidarnie właściciel domu, o czym sąd w każdym wypadku orzeka w swej decyzji. Grzywny będą ściągane na rzecz król. polskiego zarządu wymiaru sprawiedliwości. Od decyzji w przedmiocie wymierzenia grzywny interesowani mogą odwołać się do wyższej instancji trybem, przewidzianym dla skarg incydentalnych. Podanie skargi nie wstrzymuje wykonania decyzji.

Art. 9. Wymienieni w art. 1 lokatorzy, występujący do sądu na zasadzie niniejszych przepisów, korzystają z prawa ubogich bez potrzeby przyznania im tego prawa przez sąd.

Jednakże w razie rozstrzygnięcia sprawy na niekorzyść takich lokatorów sąd może nakazać ściąganie od nich niezapłaconych wpłat i opłat.

Art. 10. Wszelkie kwestje w sprawach między właścicielami domów i lokatorami, nie objęte niniejszymi przepisami, będą rozstrzygane według ogólnych przepisów prawa.

Art. 11. Przepisy niniejsze otrzymują moc obowiązującą z dniem ogłoszenia ich w Dzienniku Praw Królestwa Polskiego i obowiązująć będą aż do dnia odwołania ich przez Radę Ministrów wogóle lub dla poszczególnych miejscowości.

Zabiegi o Koło polskie.

Pisma wiedeńskie donoszą:

Przewodniczący Związku partji niemiecko - narodowych w parlamencie wiedeńskim wystosował do ministra dr. Twardowskiego następujące pismo:

„Proszę przyjąć do wiadomości, że Związek partji niemiecko - narodowych jest gotów każdej chwili omówić szczegółowo cały zakres polskich kwestyj z szanownymi reprezentantami Koła Polskiego. Związek partji niemiecko - narodowych jest następnie gotów zrobić wszystko dla zapewnienia niemiecko - polskiej spółnoty w czasie obecnym i w przyszłości, by bez wystawienia na szwank niemieckich interesów życiowych zadowolili życzenia ludu polskiego.

Zmierzająca do tego konferencja będzie jednakże według naszego zdania tylko wówczas uwieńczona skutkiem, jeżeli szanowni Panowie reprezentanci Koła polskiego przystąpią do narad z wolą utworzenia razem z partjami niemieckimi w Izbie posłów silnej większości dla państwowych konieczności w tych straszliwie poważnych czasach.

Równocześnie musiałoby u Szanownych Panów z Koła Polskiego być silne postanowienie zwrócenia się przeciw nieprzyjaznym państwu knowaniom i niebezpiecznym planom Czechów i południowych Słowian, ale także odparcia ataków z czeskiej i południowo-słowiańskiej strony przeciw Niemcom wspólnie

ze związkiem partji niemiecko - narodowych i Związku chrześcijańsko - społecznego.

Partje niemiecko - narodowe powitałyby z radością umożliwienie krótkiej sesji letniej parlamentu, leżącej w interesie dobra państwa i widziałyby w mającej się określić deklaracji Szanownych Panów z Koła Polskiego rekonwalescencję nienaruszalnego przestrzegania obustronnych narodowych interesów przyszłości i podstawy dla ugody zadowalającej obie strony, którą możnaby podjąć po uwolnieniu państwa od gniołającej troski bezpośrednio po sesji letniej.

Korzystam ze sposobności mego dzisiejszego pisma, ażeby Szanownych Panów z Koła Polskiego zapewnić o zupełnej lojalności niemiecko - narodowych partji i powitać ich najuprzejmiej.

Straszna katastrofa w Kijowie.

II.

Kijów, w czerwcu.

Na Zwierzyniecu.

Około godziny 11-ej rano rozległ się najsilniejszy, ogłuszający huk. Ludzie, którzy ukryli się na watach peczerskich, siłą wybuchu zostali rzucony na ziemię, nad głowami ich przelatywały pękające pociski, syjące okropnie i odłamkami żelaza. Gigantyczny obłok nagle zapłonął czerwono - rudym blaskiem. To wybuchy rakiety i szrapnele. Wstrząśnienie powietrza było tak wielkie, że wysokie parkany na ulicach Zwierzynca, dachy domostw i całe budowle, jak drzazgi wylatują w powietrze, padając o kilka wiorst dalej od miejsca wybuchu.

Stojąca na wzniesieniu cerkiew zwierzyniecka, w podziemiach której wykryto niedawno cały szereg pieczar starożytnych, runęła, jak domek z kart. Ulice usiane odłamkami drzewa, żelaza, szkła, sprzętami domowego użytku.

Na ulicach nie widać nikogo; kto mógł uciekć, kto nie zdążył — padł ofiarą rozpętanego żywiołu. Cała ta dzielnica opustoszała i przez długi czas nie było do niej dostępu.

Obszar, objęty ogniem, rośnie z każdą chwilą, że zda się płoną domy na przestrzeni kilku wiorst.

W pomroce dymu, od strony Peczerskich wałów, gdzie ukryła się ludność Zwierzynca, widnieją kontury płonących domów i futorów obywateli zwierzynieckich. Istotnie, pożar ogarnął przestrzeń, wynoszącą około dwóch wiorst. Kopyta klasztorów Troickiego i Wydubieckiego, oświetlone łuną, zdają się płonąć.

Rozlega się głuchy trzask, wycie wicheru i dzwonnica jednej z cerkwi klasztoru Troickiego pogrążyła się w pomroce dymu. Ogień przelśnił się po kopulach, po konturach baszt i z wiatrem leciał w powietrze kawałki blachy.

W ciągu dziesięciu minut z klasztoru Troickiego niema i śladu. Trudno nawet powiedzieć — spłonął, czy runął skutkiem wybuchów. Niezawodnie skutkiem jednego i drugiego.

Klasztor Wydubiecki położony niżej, wokół niego pękają pociski. Blżej, tuż koło pochyłości i prostopadłych ścian, za Ławrą, kłębią się obłoki dymu. Płoną składy. Na środku opustoszałej ulicy leżą skłębione zwłoki ludzkie strasznie opalone. Do składow podbiega kilka strażaków. Za nimi biegną milicjanci i kilka osób z publiczności. Wielkich wybuchów już niema, pękają jedynie pociski oraz trzeszczą wybuchające ładunki karabinowe.

Osoby, które dotarły w sam środek kłębow dymu, uderzyło jedno, że choć wiele naj-

bliżej Peczerska stojących domów ocalało, nie zauważono ani jednej żywej duszy. Pierwsze zwłoki znaleziono na Nawodnickiej ulicy. Jak się okazało, była to dziewczynka, zabita odłamkiem pocisku, oraz opalona skutkiem zajeścia się na niej odzieży.

Gdy wiatr odwrócił się w przeciwną stronę i Zwierzyniec w części przylegającej do Peczerska został uwolniony od dymu, ruszyło tam kilka samochodów sanitarnych. Klusem podążyli za nimi sanitariusze z lekarzami, felczerami i siostrami miłosierdzia. Domy były puste, lecz po kątach znaleziono wielu ranionych. Pod gradem pękających pocisków przystąpiono do opatrunków.

Około godziny 1-ej popoł. podażyły krętemi ulicami pierwsze partie ranionych, kierując się ku „Sobaczkiej tropie“ i na Peczersk.

Do centrum pożaru jednak ani oddziały sanitarne, ani Straż ogniowa, ani milicja dotrzeć nie mogła, pękające bowiem pociski zasypywały ulice formalną ulewą żelaza i ołowiu.

Ciężko ranionych i poparzonych przewożono samochodami, lżej rannych przeprowadzano w bezpieczne miejsca.

Pod murami klasztoru Troickiego ustawili się milicjanci z karabinami. Gdzie tylko rozległo się wołanie o pomoc, biegli tam milicjanci z karabinami, gotowi do strzału. Słychać było pojedyncze strzały i nawoływania: „trzymaj go, trzymaj!“ Jak się okazało, i w tym odmiecie, pełnym rozpacz i grozy, znaleźli się ludzie, którzy rzucili się do rabunku cudzego mienia w mieszkaniach i porzuconych węzłków na drodze.

Okrwawione, czarne od dymu widma ludzkie wynurzały się z domostw, wynosząc resztki dobytku: pościel, samowary, koszyki.

Huk i trzask pękających pocisków cichnie, to zyskuje na sile. Kilku milicjantów, dowiedziawszy się, że w pobliżu miejsca wybuchów jacyś bandyci obdzierają z resztek mienia ranione kobiety, rzuciło się na odsiecz skroś zgłiszca i kłęby dymu. Niebawem wracają, niosąc kilka trupów.

To — zabici odłamkami pocisków milicjanci. Składają ciała kolegów w bezpiecznym miejscu i idą ponownie. Przeprowadzone następnie ranione kobiety proszą z płaczem i krzykiem o obronę ich dobytku przed rabunkiem. Zaczyna się pogon za maruderami i strzelanina.

Wybuchy trwają do godziny 3-ej popołudniu, poczem słabną.

W ciągu tego całego czasu Zwierzyniec przedstawia wstrząsający widok, jak na początku katastrofy: huk, trzask pocisków, wyludnione ulice, dym i pozoła, snująca się tu i owdzie oddziały pieszych sanitariuszów. Prócz ranionych, dźwigających swój dobytek — nikogo więcej.

Rzadki przechodzień, obandażowany, wlece się ciężko, nie niosąc. Wszyscy opuścili płonąca miejscowość, kto zaś, mimo niebezpieczeństwa, ratował mienie — dostał się w ręce sanitariuszów, bądź zginął.

Na ulicach pociski, pociski, odłamki, bądź te, które nie eksplodowały.

Odłamki padały aż pod Peczerską ławrę i na wały, gdzie mieszczą się składy. Blżej, jak na odległość półwiorstową od miejsca wybuchów, podejść nie można było.

G. F.

Nowe banknoty ukraińskie.

„Dziennik Kijowski“ donosi: Nowe asygnały pieniężne mają być puszczone w obieg za dwa tygodnie. Komisarz dla spraw finansowych oświadcza, iż próbne egzemplarze nowych asygnał będą wartości 1 rubla, 3 rubli, 7 rubli 50 kop., 10 rubli, 12 rubli 50 kop.,

Nagrody z fundacji Probusa Barczewskiego.

Walne administracyjne posiedzenie Akademii Umiejętności, które się odbyło w Krakowie, przyznało z fundacji s. p. Probusa Barczewskiego za dzieła historyczne dwie nagrody: prof. Ludwikowi Kubali oraz Wład. Smoleńskiemu, każdemu po 2,160 k. za dzieła malarskie w tej samej wysokości nagrodę Leonowi Wyczółkowskiemu.

Do wniosków swoich przedkłada Akademia Umiejętności następujące motywy:

1. Za pracę historyczną.

Komitet wybrany do poczynienia wniosków w sprawie udzielenia nagrody im. s. p. Probusa Barczewskiego był w tym roku w możności rozporządzania aż dwiema nagrodami, z których jedna powstała z oszczędności z lat ubiegłych. Z tego też powodu, po rozpatrzeniu się w bogatej produkcji za r. 1917, Komitet postanowił wyróżnić dwa przedwzrostem dzieła: Ludwika Kubali „Wojna Brandenburska i Najazd Rakoczege“, oraz Władysława Smoleńskiego „Mieszczanństwo Warszawskie w końcu wieku XVIII“.

Przed czterema laty Akademia nagrodziła cenną pracę Kubali p. t. „Wojna szwedzka 1655 — 6“, uzasadniając wówczas sąd swój o talencie i zasłudze Kubali. Nie powtarzając więc tutaj wywodów o działalności tego historyka na polu naszego dziejopisarstwa, stwier-

dzamy krótko, że nowe dzieło jego dało mu sposobność rozwinięcia artysty opowiadania w łączności z zaletami ścisłego badacza faktów. Na tle „potopu“ dziejowego, w jakim ówczesna Polska była pogrążona, autor po mistrzowski ukazał żywotność narodu, który nie dał się zgnębić zbiorowej inwazji Szwedów, Moskwy, Rakoczege i Chmielnickiego. Główne postacie krwawej epoki wstają tu z martwych, a siła kolorytu i plastyka w doborze szczegółów charakterystycznych sprawiają, że czytelnik dzięki autorowi nie może oderwać się od głównych momentów opisywanej tu grozy wojennej. Także do tego dzieła da się w całej osnowie zastosować to, co o poprzedniej, przez Akademię nagrodzonej pracy, orzekł najznakomitszy znawca tych samych czasów, Sienkiewicz, który po ukazaniu się „Wojny Szwedzkiej“ złożył hołd „głębokiej wiedzy i przedziwnemu talentowi“ Kubali:

„Nie wielu autorów bada tak sumiennie i dokładnie źródła, których ogrom wymaga długich lat pracy; mało opowiadań drga taką prawdą i takim życiem przeto i książkę czyta się nie tylko z pożytkiem naukowym, ale i z rozkoszą artystyczną.“ („Książka“, 1914 r., str. 17—20).

Zyczeniu zaś Sienkiewicza: „by autorowi danem było obdarzyć nas wkrótce taką pracą, któraby była uzupełnieniem i koroną napisanej już „Wojny Szwedzkiej“ — temu życzeniu stało się w pełnej mierze zadość. „Wojna Brandenburska“ przewyższa bowiem „Wojnę Szwedzką“ o tyle, że pozwoliła autorowi z obfitych faktów dziejowych wysnuć dalej idące spostrzeżenia, sięgające w głąb natury polskiej, a przytem „uniknąć wszystkiego, co

przeciąża i psuje czystość i dostojność linii“.

Akademia wieńcząc tą ponowną nagrodą sędziwego autora w 80 roku jego pełnego zasług żywota, daje wyraz szczeremu podziwowi dla niespożytej energii badacza, który w najtrudniejszych warunkach nieustannie pracując, stał się żywym wzorem i przykładem polskiej wytrwałości i żywotności twórczej.

Monografię Władysława Smoleńskiego p. t. „Mieszczanństwo warszawskie w końcu wieku XVIII“ (Warszawa 1917 r.) poprzedziły nie tylko bardziej szczegółowe monografie z dziejów Warszawy za Stanisława Augusta: „Jan Dekert, prezydent Starej Warszawy“ (1912) i „Komisja boni ordnis warszawska“ (1913), — ale także dawniejsze jego wielkie monografie z politycznej historii upadającej Polski: „Ostatni rok Sejmu Wielkiego“ (1897) i „Konfederacja Targowicka“ (1903). Dwie pierwsze prace można uważać poniekąd za studia przygotowawcze, dwie zaś ostatnie stanowią dla „Mieszczanństwa warszawskiego“ ogólne tło polityczno - historyczne. W związku z tą pracą pozostaje także kilka innych prac Smoleńskiego, jak np. „Kuznica Kollatajowska“ (1885) i „Publicyści anonimowi z końca wieku XVIII“ (1912), a to ze względu, że omawiają głosy publicystyczne także w sprawie mieszczanńskiej. Słowem niemal cała dawniejsza działalność naukowa Smoleńskiego przygotowała mu i ułatwiła napisanie monografii o „Mieszczanństwie warszawskim“, skupia też ona w sobie wszystkie dodatnie cechy twórczości naukowej zasłużonego autora „Przewrotu umysłowego w Polsce wieku XVIII“ (1891). Znajdujemy w niej dowody zarówno wielkiej, opartej

na sumiennym przestudowaniu źródeł, znajomości epoki, jak zdecydowany sąd historyczny. Pisał swe dzieło Smoleński z sentymentem i petyzmem dla przeszłości Warszawy, jak to stwierdza w dedykacji i w przedmowie, jednak bez uchybienia ścisłości historycznej.

Ujemną stroną monografii stanowi ta okoliczność, że autor wyraźnie nie chce poruszać tych spraw, ściśle należących do przedmiotu jego badań, które opracowali i wyjaśnili dawniejsi badacze (Korzon, Tokarz, Domaszewski i inni), że ogranicza się do tego, co sam nowemu może podać. Nie jest także szczęśliwym pomysłem nie cytowania źródeł i poprzestawanie na ogólnych wskazówkach; utrudnia to korzystanie z pracy i kontrolę, której się podać powinien nawet tak sumienny badacz, jakim jest Władysław Smoleński.

Przedmiotem dzieła jest działalność polityczna złączonego w organizację samorządne mieszczanstwa warszawskiego w latach 1787 — 1796, a więc w czasie Sejmu Wielkiego, Konfederacji Targowickiej, powstania Kościuski i okupacji moskiewskiej, a potem pruskiej, aż do ustanowienia król. pruskiego magistratu 9-go sierpnia 1796. Między nastojami i dążeniami politycznymi mieszczanstwa warszawskiego, a społeczeństwa szlacheckiego istnieje wyraźna zależność i równoległość. Zaczyna ono działać z energią i z wiarą w swoją siłę i wartość, tudzież z wiarą w przyszłość narodu i państwa, a kończy objawami serwilizmu wobec generalów moskiewskich i biernym poddaniem się pod jarzmo przemocy pruskiej. Pod wodzą Dekerta postawiło mieszczanństwo żądanie równoprawienia politycznego ze szlachtą i przeparało je stworzyć.

15 rubli, 20 rubli, 25 rubli, 50 rubli, 100 rubli, 150 rubli, 250 rubli i 500 rubli. Koszt fabrykacji tych znaków pieniężnych jest znacznie mniejszy, niż poprzednich, ponieważ zrobione są one ze znacznie tańszego materiału. Przygotowanie dawnego „cesarskiego“ rubla przy cenach obecnych kosztowałoby około rubla, przygotowanie zaś nowej asygnowanej rublowej kosztowałoby 15 kopiejek.

Lwowskie Tow. dziennikarzy polskich.

Z okazji 25-letniego jubileuszu. W r. 1893 z grona dziennikarzy lwowskich wyszła myśl założenia Towarzystwa dziennikarzy polskich. Dziś po 25 latach mamy przed sobą sprawozdanie wydzielu z całego tego czasu. Przedstawia się ono jako typowy dowód, co zdziałać może organizacja. Wystarczy przytoczyć, że fundusz towarzystwa, który w rok po założeniu wynosił ledwie 6,000 kor., przekroczył dziś pół miliona; że dotąd wypłacono członkom tytułem pensji i emerytury 146,793 k., a tytułem zapomóg 44,635 k.; że 14 wdów pobierało pensje względnie emerytury. Nawet ciężki czas inwazji rosyjskiej zdołało towarzystwo przetrwać bez szwanku, nie przerywając ani na chwilę swej humanitarnej działalności.

Ze tak było, zawdzięcza towarzystwo w pierwszym rzędzie tym członkom, którzy przez szereg lat poświęcali mu swą pracę, skrzętnie zabierali fundusze i z roku na rok je powiększali. Sprawozdanie słusznie podnosi zasługi dwóch skarbników: Karola Kucharskiego (1895 — 1900) i jego następcy, dzisiejszego skarbnika i wiceprezesa Aleksandra Miłskiego. P. Kucharski nadał kierunek, a p. Miłski idąc w jego ślady, podniósł towarzystwo do rzędu najbardziej wzorowych instytucyj humanitarnych w kraju. Do przysporzenia funduszy w znacznej mierze przyczyniła się p. Bożena Miłska przez urządzenie na rzecz funduszu pensyjnego licznych zabaw, wystaw i t. d.

Rok jubileuszowy stał się zarazem rokiem próby, bo według statutu po 25 latach należy się pierwszym członkom emerytura. Z tych założycieli towarzystwa jest dziś przy życiu 16 i wbrew wszelkim obawom fundusze wystarczają, by wszystkim im wypłacić statutową emeryturę.

Obok humanitarnej działalności, towarzystwo od początku swego istnienia brało żywy udział w politycznym i kulturalnym życiu narodu polskiego. Do honorowych członków towarzystwa należeli, względnie należą, między innymi Henryk Sienkiewicz, Stanisław Tarowski, Adam Asnyk, Eliza Orzeszkowa, Marja Konopnicka, Ignacy Paderewski i in. W spisie członków wspierających są pierwsze w kraju nazwiska.

Towarzystwo godnie i poważnie reprezentowało prasę polską na międzynarodowych zjazdach, zabierało głos w doniosłych dla narodu chwilach, a w ostatnim zwłaszcza czasie, kiedy Polska znalazła się na przełomie, w każdej fazie kładło swoją opinię na szalę.

Wypadek ks. biskupa Łosińskiego.

Według informacji, jaką „Kurier Polski“ otrzymał od J. E. księdza biskupa S. Zdzitowieckiego, ks. biskup Łosiński nie przybył na onegdajszą uroczystość otwarcia Rady Stanu z powodu nieszczerliwego wypadku, jakimś niedawno uległ. Pasterz djeceży kieleckiej zwichnął sobie rękę tak dotkliwie, że przez jakiś czas musi pozostać w domu.

O niezmożności swego przybycia ks. biskup Łosiński zawiadomił Regenta ks. arcybiskupa Kakowskiego, wysyłając przez podwładnego sobie księdza pismo, usprawiedliwiające nieobecność przy otwarciu Rady Stanu.

dla wywarcia nacisku na Sejm zjednoczenie miast wolnych Rzeczypospolitej i przeprowadzenia wyboru plenipotentów generalnych miast. Niemalże zaważył tu wpływ rewolucji francuskiej, oraz świeżej rewolucji szwedzkiej, w której król przy pomocy miast ukroczył prawa szlachty, oraz ogólna w Polsce dążność do ratowania państwa przez reformę; większe jeszcze znaczenie miało bezpośrednie poparcie stronnictwa patrijotycznego i króla. Ale to wszystko nie wystarczyłoby, gdyby mieszczaństwo warszawskie nie było poważną siłą materialną i kulturalną, która w przeciwności musiała wzbudzać szacunek, a w zyciowym stronnictwie patrijotycznym zaufanie i przekonanie, że jest się na kim opierać i z kim sprzymierzać.

W pierwszej części dzieła (str. 3 — 75) Smoleński wykazuje treściwie, lecz szczegółowo, z jakich pierwiastków etnicznych i zawodowych składało się mieszczaństwo warszawskie, jaka była jego zamożność, jaka kultura, jakie ideały. Przegląd rodzin patrycjuszowskich, źródła ich wielkich fortun, ich często wielkopańskie stopy życiowej, oraz bankructw bardzo wielu z nich jeszcze przed ostatnim rozbiorem, dowodzi, że rody te majątkowo dorównywały zamożnej szlachcie, a kulturalnie możnowładztwu, i tłómaczą dostatecznie cały ten ważny epizod dziejów naszego mieszczaństwa od czarnej procesji na Zamek królewski 2 grudnia 1789 do obiadu na cześć Suworowa i medalu na cześć Buxhövdena pod koniec roku 1795. Jest to może najcenniejsza zdobycz dzieła Smoleńskiego.

Z wyżej wymienionych powodów Komitet jednomyślnie uchwałił przedstawić do nagród

Warszawa.

Kalendarzyk.

Imieniny. Dziś Prospera.
Jutro Jana i Pawła.

Wracają.

Biurokracja rosyjska posiadała u nas niejako monopol brania łapówek; zdarzały się jednak wyjątki: do pełnego żłobu dopuszczano czasami Polaków, niekiedy nawet piastujących lepsze stanowiska. Była to pewnego rodzaju koncesja liberalizujących Rosjan na beneficjum większości narodowej.

Przyznać trzeba, że „nasi“ łapownicy z niezwykłą energią umieli stać na straży swych stanowisk, zabiegać o nie, a w gorliwości wygrzebywania kabanów z zacięniętych zlekka pięści konkurowali dzielnie ze swymi rosyjskimi kolegami i rywalami. Zdarzali się wśród rodzimych naszych łapowników ludzie obdarzeni już nie talentem, lecz wprost genialną intuicją.

Taki, gdy coś zrobił — musiał wziąć łapówkę. Nie robił i także musiał wziąć łapówkę. Zdarzali się więc łapownicy, którzy mimo niepoczesnych stanowisk referentów, a nawet zastępców referentów, umieli wycisnąć rocznie i 40.000 i 50.000 rubli.

Przpracował nieraz taki „pan radca“ trzy lub cztery lata w pocie czoła i kupował kamieniec w śródmieściu lub wile podmiejską. Niechaj buja dom ku szczytom, niech i współcześni i potomni widzą, do jakich rezultatów prowadzi rzetelna praca dla społeczeństwa...

Taki pan radca hojnością swą w knajpie budził podziw kelnerów i szacunek wśród pijącego z nim otoczenia.

Podchmielony radca puszczał się niekiedy w gronie zaufanych na wynurzenia natury ogólnospołecznej. Rozglądał się trwożliwie naokół, a potem zwierzał się półgłosem:

— Moi kochani, rozumiecie przecież, że i ja mam serce polskie i rozumiem moje obowiązki względem ojczyzny. Zna, dziecił Ach, gdyby nie one, nie pracowałbym tak ciężko.

I znów następowała nowa kolejka.

— Dobrego, to on nie zrobi nic — mawiali interesanci — chociaż swój, ale szkodzi, to zawsze się postara.

I dlatego też na ołtarz spolonizowanej łapówki znoszono dary i okupy, bez których nawet parkanu niepodobna było przebudować.

Rok 1915 zmącił bieg spokojnego życia rodzimych łapowników. Fala wywozowa uniosła ich na grzbiecie swym i porzuciła daleko od kraju w przeróżnych miejscowościach Rosji.

Społeczność szersza, niepomna usług, jakie narodowi oddawali łapownicy, żegnała ich bez żalu.

— Jak pan sobie dasz tam radę? — ten i ów pytał z udanym współczuciem.

Łapownik czynił miłą tajemnicą i z urzędową powagą oświadczał:

— Będę tam pracował tak samo, jak i tu, a rzetelna praca i tam da owoce. Nie zapomnę o kraju, wszędzie można być Polakiem.

Mówiąc o Polsce, nie oglądał się już trwożliwie naokół. Jakże inaczej; sam wielki książe pozwolił i napisał o zjednoczeniu...

I przewidywania okazały się trafne. Łapownik importowany, zarówno Polak, jak i Rosjanin, stanął na wysokości swego zadania. W biurach, na froncie, w służbie społecznej, gdziekolwiek się znaleźli, brali i brali...

Tradycja Prywiślina zaćmiła praktyki miejscowe.

I oto nastąpił moment nowej likwidacji. W szerokiej Rosji życie stawało się coraz ciśniejsze.

im. s. p. Probuse Barczewskiego wymienione dzieła Ludwika Kubali i Władysława Smoleńskiego.

2. Za dzieło malarskie.

Komitet wybrany przez Akademię Umiejętności do postawienia wniosku w sprawie przyznania nagrody z fundacji s. p. Probuse Barczewskiego za dzieło malarskie, wykonane i wystawione na widok publiczny w r. 1917, nabrał przekonania, że wśród znacznej liczby obrazów polskich malarzy, między którymi nie brakło obrazów nieposłonej wartości, wysunął się naprzód utwór p. Leona Wyczółkowskiego, wystawione w listopadzie 1917 r. w jednej z sal Tow. przyj. sztuk pięknych w Krakowie. Widoki, przedstawiające parcję Zamku król. na Wawelu w różnych oświetleniach i z różnych punktów widzenia ujęte, wierały głębokie wrażenie pełnem miłości odczuciem piękności przedmiotu i poetycznym nastrojem. Dwa zwłaszcza z tych obrazów odznaczały się pod względem oryginalności i siły: jeden przedstawiał część dziedzińca arkaadowego, widzianą z pod arkady krużganku; drugi — wnętrze krużganku z rzuconym na posadzkę czerwonym chodnikiem — stanowił efektowny akord kolorystyczny. Uwzględniając przedewszystkiem te dwa utwory, Komitet jednomyślnie postanowił przedstawić Walemu Zgromadzeniu Akademii wniosek, by nagroda tegoroczna z fund. s. p. Probuse Barczewskiego przyznana została p. Leonowi Wyczółkowskiemu za cykl akwarelowych widoków z Wawelu.

Łapownik skupił siły, zbiera gotówkę i reemigruje do kraju. Pędzi go tu jednak nie tęsknota, lecz niemożność robienia dalszych tranzakcyj i strach.

Już jest z powrotem w Warszawie. Rozgląda się po niej i nie może otrząsnąć się ze zdumienia. Chodzi wzdłuż i wszerz miasta, a żalostliwie przegryza mu duszę.

Ci, którzy dawniej szanowali go przez obawę, patrzą teraz drwiąco w oczy, jakby mówiąc:

— Żal ci, stary łapowniku, dawnych czasów. Nie wróci już twój wiek złoty.

I stary łapownik ze smutkiem przyznaje im słusność. W nieustannych swych spacerach po mieście stał się maniakiem. Chętnie wypatrzy na ulicy, czy nie spotka dawnych swych klientów, a na ich widok twarz mu rozjaśnia się na chwilę.

— Ten oto placik przy załatwianiu interesu 50 rb., a tamten 100 — rozmyśla.

— Za ten dom przy budowie wzięłem 1000 rubli, a za tamten nie chciałem dać pozwolenia taniej, niż za 8000 rb., aż się gubernator w to wmisczał i zrobił mi konkurencję za 2000. Rety! Oto nowy dom, który wzrósł podczas mej nieobecności. Ten dom nie opłacił mi się ani groszem... To nielegalna kamienica!

W myśli zasłużonego łapownika układają się kunsztowne zdania, jakich użyć należy, aby propagować ideę zburzenia nielegalnie zbudowanej posesji...

W pewnym jednak momencie przypomina mu się, że jego pieśń przerwała się już bezpowrotnie.

I biada radca jeden i drugi — i ma złudną nadzieję, że jednakże wróci panowanie łapówki, że jeszcze i on wróci do pełnego żłobu.

Zjazd letni P. M. S.

Nabożeństwo.

Dziś rano rozpoczął się doroczny zjazd letni Polskiej Macierzy Szkolnej. O godz. 8 min. 30 w kościele przy ul. Moniuszki uczestnicy zjazdu wysłuchali Mszy św., odprawionej przez ks. prof. Trepkowskiego. Podczas nabożeństwa okolicznościowe pieśni religijne wykonał chór dziecięcy pod kierunkiem p. Tadeusza Majznera.

Po mszy św. kazanie wygłosił ks. Trepkowski. Podkreślając piękne i wdzięczne posłannictwo polskiej szkoły prywatnej, która od przeszło 13 lat krzewi oświatę wśród narodu naszego, kaznodzieja wskazał na analogię chwili obecnej, chwili tworzenia polskiego szkolnictwa państwowego z utworzeniem przed stu z górą laty polskiej Komisji Edukacyjnej, pierwszego opartego na rzeczywistości zrozumieniu potrzeb kulturalnych kraju ministerjum oświaty w Europie.

Wyjaśniwszy obecnym doniosłość zadania polskiego nauczyciela ludowego, kaznodzieja zakończył wezwaniem do intensywnej i wytrwałej pracy podczas zajęć na nowoutworzonych, dziś rozpoczynających się kursach uzupełniających dla nauczycieli ludowych.

Nabożeństwo zgromadziło licznych wiernych, będących przedstawicielami nauczycielstwa ludowego z wszystkich dzielnic kraju naszego.

Po wysłuchaniu kazania obecni udali się na otwarcie kursów do mieszczącego się gmachu przy ul. Traugutta.

Otwarcie kursów.

O godz. 10-ej w wielkiej sali lokalu mieszczącego kursy, wobec tłumnie zebranych uczestników zjazdu, zarządu głównego i Rady nadzorczej P. M. S., oraz przedstawicieli Rządu Polskiego w osobach: vice-ministra Wyznań i oświecenia publicznego p. Dembińskiego, oraz sekretarza ministerjum W. R. i O. P. p. Konarskiego, zabrał głos prezes P. M. S. pan Michał Karski. Mówca w serdecznych słowach podziękował uczestnikom zjazdu za żywe zajęcie się sprawą szkolnictwa ludowego i wyraził radość z powodu licznego przybycia przedstawicieli nauczycielstwa ludowego całej Polski. Dalej, zachęcając do wytrwania w pięknym posłannictwie dla dobra kultury narodowej, mówca wspominał nieśmiertelne słowa ks. Konarskiego: „Taką będzie ojczyzna, jakich sobie synów wychowa“.

Następnie w imieniu Rządu Polskiego zabrał głos p. vice-minister Dembiński, podkreślając jedność programów rządu i społeczeństwa polskiego na gruncie szerzenia oświaty i zachęcając krzewicieli kultury wśród ludu polskiego do wytrwałej pracy.

Przemawiał również pro-rektor politechniki warszawskiej prof. Wierusz-Kowalski, wykazując obecnym jak wdzięczną i łatwą jest praca polskiego nauczyciela ludowego, który ma do czynienia z materiałem pojętym i zdolnym, przewyższającym o wiele rzeszę dziatwy chłopskiej za granicą. Mówca wyraził radość, że w przeciwnieństwie do zagranicy, w szeregach nauczycielstwa ludowego widzi większość ludzi młodych, których praca prowadzona z energią i oddaniem rokuje jak najlepsze powodzenie sprawy.

Przemawiali jeszcze: w imieniu Zarządu głównego P. M. S. dyr. L. Zarzecki i w imieniu zrzeszenia polskich szkół początkowych prof. Drabarek, poczem zabrał głos kierownik kursów prof. Kozłara, referując zadanie i program kursów. O godz. 11 zarządzono przerwę, poczem dyr. L. Zarzecki wygłosił pierwszy wykład na temat: „O celu wychowania“.

Z Rady miejskiej.

(Wczorajsze posiedzenie przedpołudniowe).

Obrazy rozpoczęły się o godz. 10½ rano pod przewodnictwem prezesa, p. Ign. Balińskiego w obecności około 40 członków Rady miejskiej. Na porządku obrad dalszy ciąg dyskusji

w sprawie budżetu szkolnictwa.

Przemawiali kolejno radni: Rupiewicz, ks. Szkopowski, Goldstein, Poznański, Hirschhorn, Czarniecki, oraz kierownik wydziału szkolnictwa miejskiego, inż. Stefan Kossuth.

R. Rupiewicz wskazywał potrzeby szkolnictwa zawodowego rzemieślniczego, podkreślając konieczność powoływania przedstawicieli rzemiosł do rad szkolnych.

Ks. Szkopowski rokował szkolnictwu miejskiemu warszawskiemu pomyslną przyszłość, dzięki objęciu kierownictwa wydziału szkolnego przez inż. Kossutha, i omawiał szereg spraw, jak: konieczność podniesienia wynagrodzenia księżom prefektem i t. p.

R. Goldstein ubolewał nad zmniejszeniem zapomóg dla szkół T-wa żydowskiego „Wiedza“ do 12 tys. marek, oraz domagał się zwiększenia tej zapomogi.

R. Poznański obszernie dowodził konieczności poprawy warunków w szkołach miejskich dla dzieci żydowskich wobec uposzczenia tych szkół. Jako postulat m. in. wysuwał r. Poznański wprowadzenie w seminarjum nauczycielskiem wykładów przedmiotów judaistyki.

R. Hirschhorn ciskał gromy „oburzenia“ na stosunki szkolne w Warszawie powołując się na legendy biblijne. Przemówienie r. Hirschhorna przewodniczący parokrotnie przerwał, przyzywając rzecznika interesów żydowskich do porządku.

Zdaniem r. Hirschhorna, Warszawa — to Sodoma i Gomora pod względem szkolnictwa

R. Czarniecki domagał się zapomóg dla dzieci, wyjątkowo zdolnych, na dalsze kształcenie ogólne lub specjalne.

Wreszcie ostatni (w chwili, gdy to piszemy) inż. Kossuth reasumuje wywody poprzednich, by w dalszym ciągu swego przemówienia wskazywać ich słusność lub niesłusność na tle obszernie motywowanego budżetu.

O g. 12 w obradach nastąpiła przerwa.

Wczorajsze posiedzenie wieczorne

wzbudziło duże zainteresowanie wśród publiczności. Wywieszony bowiem na drzwiach przy wejściu do biura kancelarii Rady miejskiej napis obwieszcza:

„Wszystkie bilety wejścia na galerję na posiedzenie wieczorne w poniedziałek, d. 24 b. m. są rozebrane“.

Echa otwarcia Rady Stanu.

W uzupełnieniu opisu dokonanej uroczystości otwarcia Rady Stanu zaznaczyć należy, że wbrew pierwotnemu ceremoniałowi, wojsko polskie udziału w uroczystości nie brało, a to wskutek zmian, wprowadzonych do ceremoniału przez sekretarza generalnego Rady Regencyjnej, ks. prałata Chełmickiego.

O teatr ludowy.

P. Wawrzyniec Potrzebiński złożył zarządowi miasta ofertę na założenie teatru ludowego.

Pragnie on urządzić teatr w dawnej ujeżdżalni żandarmskiej przy ul. Ciepłej, gdzie przed kilkunastu laty był już teatr taki pod dyrekcją pp. Czyżewicza i Gawalewicz.

R. Potrzebiński proponuje miastu oddanie mu tego gmachu w dzierżawę bezpłatną na lat 35. W zamian zobowiązuje się on gmach przerobić odpowiednio kosztem 572,000 mk. Teatr mógłby pomieścić 1484 widzów.

Żąda on nadto od miasta: subwencji rocznej w sumie 62,162 mk., udzielania bezpłatnie garderoby, rekwizytów i dekoracji teatrów miejskich — przyrzekając w zamian prowadzenie wzorowego teatru ludowego, urządzenie odczytów i ceny niskie, a po latach 35 zwrot całego gmachu wraz z całym urządzeniem teatru.

Jak wiemy ze źródła miarodajnego, oferta p. Potrzebińskiego nie będzie przyjęta, jako dla miasta niekorzystna. Ale ponieważ zarząd miasta pragnie otworzyć w Warszawie dobry teatr ludowy, byłoby pożądane, aby przedsiębiorcy składali miastu projekty i oferty.

Oczyszczenie miasta.

W okręgu III sporządzono 16 protokółów karalnych, w okręgu V — 150, w okręgu VI — 61, w okręgu XIII — 16. Kary na właścicieli domów, mieszkań, sklepów i zakładów przemysłowych wynoszą od 5 do 100 mk.

Od 20 do 30 b. m. oczyszczanie odbywać się będzie w okręgu XVIII, XXII, XXIV, XXV, i XXVI.

Zamachy samobójcze.

Dzisiejszy raport Pogotowia notuje dwa zamachy samobójcze.

I tak: 19-letnia N.N., zamieszkała w domu nr. 20 przy ul. Siennej, usiłowała otruć się sublimatem. U zbiegu Szpitalnej 17-letnia St. Waks napila się również sublimatem.

W obu wypadkach pomocy udzielił lekarz Pogotowia, przyczem w drugim zasła konieczność przewiezienia desperatki do szpitala. Umieszczono ją w szpitalu św. Rocha.

ŁÓDŹ.

Reforma sprzedaży chleba.

W celu umożliwienia konsumentom swobodnego dostępu do sklepów z chlebem i zapobieżenia panującym obecnie natłokom, komitet rozdziału chleba i mąki rozpocznie w sklepach rejestrację osób, posiadających legitymacje białe z wyłączeniem legitymacji białych, zarejestrowanych w tanich kuchniach oraz legitymacji żółtych.

Posiadacze wymienionych wyżej białych legitymacji odbierający karty w uczestku № 1 — obowiązani są odbierać chleb w sklepie № 4, Zgierska 74; odbierające w uczestku № 2 — w sklepie № 19, Bałucki Rynek 3; w uczestku № 3 — w sklepie № 4 — w sklepie 8, Aleksandrowska 30; w uczestku № 5 — w sklepie 6, Zgierska 11; w uczestku № 6 — w sklepie 2, Długa 9; w uczestku № 7 — w sklepie 27, Wolborska 22; w uczestku № 8 — w sklepie 25, Brzezińska 59; — w uczestku № 9 — w sklepie 5 mączny, Franciszkańska 15; w uczestku № 10 — w sklepie 16, Średnia 58; w uczestku № 11 — w sklepie 22, Konstantynowska 44; w uczestku № 12 — w sklepie 6 mączny, Pańska 4; w uczestku № 13 — w sklepie 4, Cegielińska 2; w uczestku № 14 — w sklepie 13, Średnia 22; w uczestku № 15 — w sklepie 7, Poludniowa 24; w uczestku № 16 — w sklepie 11, Wschodnia 63; w uczestku № 17 — w sklepie 7 mączny, Dzielna 36; w uczestku № 18 — w sklepie 1 mączny, Andrzejka 7; w uczestku № 19 — w sklepie 12, Lipowa 27; w uczestku № 20 — w sklepie 29, Pańska 41; w uczestku № 21 — w sklepie 8, Sienkiewicza 27; w uczestku № 22 — w sklepie Nr. 3 mączny, Targowa 56; w uczestku № 23 — w sklepie 1, Juliusza 14; w uczestku № 24 — w sklepie 10, Nawrot 17; w uczestku № 25 — w sklepie 13, Widzewska 152; w uczestku № 26 — w sklepie 23, Wólczajska 145; w uczestku Nr. 27 — w sklepie Nr. 2 mączny, Górny Rynek; w uczestku Nr. 28 — w sklepie Nr. 24, Widzewska 196; w uczestku Nr. 29 — w sklepie Nr. 23, Rzgowska 23; w uczestku Nr. 30 — w sklepie Nr. 4 mączny, Wólczajska róg Radwańskiej.

Rejestracja w sklepach zacznie się po ukończeniu sprzedaży i trwać będzie do 3-ej po poł.

O dniu rozpoczęcia rejestracji w sklepach i uczestkach chlebowych jak również o terminie zaprowadzenia sprzedaży według nowego systemu zostaną wywieszone specjalne zawiadomienia.

Zarządzenie komitetu ma na celu zniesienie obecnych ogonków przed sklepami i uniknięcie w przyszłości wszelkich nieporozumień na tem tle.

Chleb dla każdego rejestrowanego w oznaczonym sklepie i dniu będzie zawsze do odebrania, i bez wystawiania godzinami przed sklepem.

Z Rady szkolnej okręgowej.

Najbliższe posiedzenie rady szkolnej m. Łodzi odbędzie się w piątek 28-go czerwca. Porządek dzienny obejmuje punkty następujące: sprawozdanie komisji do utworzenia opiek szkolnych; sprawa seminarjum nauczycielskiego; sprawa szkół przy ochronkach.

Z wydziału zaprowiantowania.

Wydział zaprowiantowania zawiadamia, że od osób zgłaszających się do wydziału w imieniu kooperatywy, lub instytucji po odbiór asygncji na produkty spożywcze, wymaga się każdorazowego przedstawienia zaświadczenia upoważniającego z danej kooperatywy lub instytucji. Upoważnienie to winno być co miesiąc odnawiane.

Z miasta.

Wydział budownictwa postanowił zabrukować ulice Wandy i Skierniewicką.

Z Domu Ludowego.

Od czasu rozgorzenia wojny i wypędzenia z kraju moskali, tutejsze sfery mieszczańskie i robotnicze — dzięki pracy nauczycieli wszelkich kierunków i kategorii — robią olbrzymie skoki w postępie na polu samokształcenia się i potęgowania rozwoju życia kulturalnego.

Dowodem tego był niedzielny wieczór śpiewaczo-dramatyczny, urządzony w sali Domu Ludowego przez trzy tutejsze Zrzeszenia śpiewacze: chór parafialny św. Józefa im. Moniuszki, chór robotników chrześcijańskich i chór Stow. Robotniczego „Praca” dla uczenia zasięgu swego kierownika śpiewów, dyr. Miłka na polu szerzenia kultu dla pieśni.

Ze praca p. M. w tych zrzeszeniach nie jest płonna, dowiodły występy członków, którzy — mając na uwadze sferę,

stopień rozwoju umysłowego i krótkość czasu na wyszkolenie się — z zadań podjętych wywiązali się nadszpiewanie poprawnie.

Starannie i szczęśliwie dobrany program, ładne kostjomy, dobra reżyserja, sprawiły, iż przepelniona sala grmiała od oklasków i — od czasu do czasu — wybuchała homerycznym śmiechem.

Wieczór rozpoczęto śpiewem zespołu mieszanego wszystkich trzech chórów, który liczył do półtora śpiewaków i udatnie wykonał kilka pieśni p. dyrekcją p. Miłka.

W drugiej części młoda skrzypaczka, p. Kluka, w towarzystwie fortepianu wykonała kilka poważniejszych utworów, wykazując dobrą szkołę i daleko posuniętą technikę gry. Część tę zakończyły monologi, wypowiedziane z uczuciem i artystycznym zacięciem. Jądrzem zaś wieczoru była humoreska „Lep na muchy”, odegrana przez amatorów z werwą, oraz bardzo ładny obrazek „Obóz cygański”, ze śpiewami i tańcami, który wywołał burzę oklasków.

Pracowitego benefisanta darzono wieńcami kwiatów, owacjami i upominkiem.

Pod adresem zarządu Domu Ludowego zaznaczamy, iż sala szwankuje fatalnie pod względem przewietrzania. — Powietrze w czasie zebrań bywa w sali nie do zniesienia.

U ogrodników.

W ubiegłą niedzielę, odbyła się wycieczka zamiejscza członków tutejszego koła związku zawodowych ogrodników. Przeszło 40 osób wyjechało do majątku Górki pod Tuszymem, gdzie prezes zarządu koła, starszy ogrodnik miejski, pan Ciszewicz, wobec znacznej liczby słuchaczy prowadzonych w ubiegłej zimie kursów ogrodniczych przeprowadził pokaz wytykania sadu. Po ukończeniu pokazu, słuchacze — wedle udzielonych im wskazówek — samodzielnie przeprowadzili zdejmowanie planu sytuacyjnego miejscowości. Wreszcie wycieczkowicze zwiedzili zbiorowo Góreckie gospodarstwo maszynowe, prowadzone na szeroka skalę przez stowarzyszonego w kole łódzkiem ogrodnika p. Pijka. Plantacje prowadzone są wozorowo, systemem amerykańskim, przy pomocy ulepszonych metod hodowli i najnowszych przyrządów do obróbki ziemi.

Właścicielka majątku, z prawdziwie staropolską gościnnością podejmowała wycieczkowiczów śniadaniem i obiadem.

Z Komitetu zagonków.

Ponieważ zaszły już wypadki plądrowania zagonków, obsadzonych ziemniakami, przeto Komitet zagonków przystępuje do organizowania straży, mającej na celu ochronę plonów na zagonkach przed szkodnikami. Straż tworzy się ochotniczo z pośród dzierżawców zagonków, przy czem zagonkarze z sześciu sekcji poleśnia konstantynowskiego winni zgłaszać się do biura Komitetu zagonków przy ul. Zachodniej 36, zaś z trzech sekcji na polesiu widzewskim — do dozorczy zagonków na Widzewie.

Ze szpitala Poznańskich.

Z dniem 1 lipca r. b. w szpitalu im. małż. Poznańskich otworzone zostaną trzy nowe oddziały, a mianowicie: chorób wenerycznych pod kierunkiem d-ra Groszlika, chorób wewnętrznych pod kier. d-ra Małowista, oraz chorób chirurgicznych pod kier. d-ra Bolesława Kona. Jednocześnie utworzonym będzie nowy gabinet roentgenowski dla celów leczniczych (terapii) pod kier. d-ra Groszlika.

Spekulacja ziemniakami.

Bezone pijawki, grasujące bezkarnie, a znane ogólnie pod nazwą „paskarzy”, uczyniły teraz przedmiotem swych bandyckich kombinacji — ziemniaki, ten najważniejszy obecnie środek żywienia ludności.

Wydział zaprowiantowania miasta czyni wysiłki, by choć w części zaradzić zemu. Rozesłał tedy swych agentów w okolice, gdzie jeszcze można nabyć pewne ilości ziemniaków, jak Rawskie, aby stamtąd sprowadzić jaknajrychlej większe transporty do Łodzi. Wobec pewnego zysku, osiągniętego przy dotychczasowej sprzedaży ziemniaków, obecnie ewentualna zwyżka ceny zakupu tychże przez miasto wpłynie może regulująco na cenę sprzedaży, pozwalając nie podwyższać zbytnio ceny sprzedażnej ziemniaków, choćby nawet sprowadzane były po cenie znacznie wyższej.

Wydział oczekuje nadejścia pierwszych większych transportów ziemniaków w krótkim czasie, gdyż zakaz wolnego dowozu ukrócił cugle spekulantom, zaś właściciele ziemniaków, przy odpadnięciu handlarzy prywatnych, pochopniejsi będą do zbycia instytucjom komunalnym artykułów żywności, stanowiącym przedmiotem zakazany dla spekulacji paskarskiej.

Na rogatkach miejskich skonfiskowano kilka wozów młodych podbieranych ziemniaków.

Wydział zaprowiantowania m. Łodzi traktuje już o zabezpieczenie dostawy transportów nowych tegorocznych ziemniaków.

Z gminy żydowskiej.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu gminy uchwalono: zakomunikować inspekcji szkolnej o wyniku egzaminów nauczycieli religji i języka hebrajskiego, oraz wystawić 13 świadectw na nauczycieli religji i języka hebrajskiego, a 2 tylko na nauczycieli religji; wydelegować p. Landego do komisji dla określenia granicy placów gminnych; wyasygnować 3,000 mk. na urządzenie biura wyborczego przy gminie; wobec kradzieży, popełnionej w Schronisku dla dzieci przy ul. Zawadzkiej, wyasygnować jednorazowo 2,000 mk. na zakup bielizny i odzieży, a na zakup prowiantu, jako zaliczkę 5,000 mk.; rabinatowi wypłacić całą zaległą pensję za 1917 r.; przyjąć do wiadomości, że władza nadzorcza zatwierdziła uchwałę zarządu w sprawie podań kontrubentów o podatek gminny; szeregowi instytucji wypłacić w poczet zaległego subsydjum po 1,000—2,000 mk. każdej, zaś szpitalowi w Radogoszczu — 7,500 mk.

Dom zdrowia.

Dom zdrowia dla żydowskich dzieci gruźlicznych będzie otwarty 1-go lipca.

Z Bałnt.

Koło bałuckie Polskiej Macierzy Szkolnej święciło uroczystość zakończenia kursów dla dorosłych analfabetów, oraz kursów uzupełniających.

Ceremonję rozpoczęło nabożeństwem w kościele Dobrego Pasterza, które odprawił prezes Koła ks. prob. Kowalewski, który po mszy św. przemawiał do słuchaczy kursów, zagrzewając do dalszej nieustannej pracy nad zdobywaniem wiedzy. Następnie w pomieszczeniu dla wykładowców przy ul. Zgierskiej 11 odbył się popis słuchaczy i rozdanie nagród dla najzdolniejszych.

Nagród przyznano dziesięć. Kursy dla dorosłych analfabetów ukończyło 60 słuchaczy, uzupełniające — 30; tyleż promowano do następnych oddziałów.

Wypadek tramwajowy.

Oskarżonej lekkoomyślności padł 14-letni Kałman Byk, syn tragarza, gdyż wyskakując z wagonu tramwajowego w biegu na rogu ul. Zgierskiej i Dolnej wpadł pod stopnie wagonu i odniósł ciężkie rany głowy i głowy. Pomocy poszkodowanemu udzielił lekarz Pogotowia.

Zamach samobójczy.

Wczoraj o godz. 12 w nocy wzywano Pogotowie na ulicę Cegielińską 87, gdzie 26-letnia żona farmaceuty P. Z., usiłowała pozbawić się życia przez zażycie silnej dawki opium.

Po zastosowaniu antidotum, desperatkę przewieziono do szpitala Poznańskich.

Drobny ogień.

Wczoraj około godz. 10 wieczorem w posesji № 85 przy ul. Piotrkowskiej powstał ogień w zamkniętej ubikacji na górnym piętrze oficyny. Mianowicie poczęły tlić się i dymić rupiecie po nieczyennej fabryce tkackiej. Przybyła straż ogniowa, po zbadaniu miejsca skąd dym się wydobywał, ogień w zarodku stłumiła.

Gościnne występy Zrzeszenia artystów teatru Małego z Warszawy.

Najstarszy teatr prywatny w Warszawie, założony przed 14 laty przez Marię Gawałewiczkę, a doprowadzony do najświetniejszego rozwoju przez Kazimierza Zalewskiego, tak, że poważnie z innymi teatrami konkurował i wydał szereg najwybitniejszych dzisiaj artystów, zjeżdża do Łodzi na 10 przedstawień, które rozpoczyna się w dniu 28 b. m.

Będzie to od istnienia tego teatru druga wycieczka poza mury stolicy.

Tak samo, jak teatry miejskie warszawskie, artyści teatru Małego tworzą zrzeszenie, zostające pod dyrekcją Władysława Kindlera, ale Kazimierz Zalewski, choć jest członkiem zarządu teatrów miejskich, pozostaje kierownikiem literackim dawnego swego teatru, czuwając nad uroczalaniem repertuaru.

Towarzystwo ma siły pierwszorzędne, takie jak: Mary Mrozińska, najwybitniejsza artystka w Polsce do ról kokieterysto-salonowych, Stefania Górską, wyborna charakterystyczna, Antonina Broniewiczowa, Jadwiga Gzyłewska, świetna amantka liryczno-dramatyczna, Aldona Herbutówna, Janina Czarska, Irena Szyling i inne.

Komplet męski stanowią: dyrektor Zrzeszenia Władysław Kindler, poważny amant dramatyczny, Gustaw Buszyński, jeden z najbardziej utalentowanych lekkich i komicznych amantów, Stanisław Ratowski, Władysław Neubelt doskonały charakterystyczny, Karol Borowski, Tadeusz Chmielewski, Kazimierz Czyński, Bolesław Roslan, Edmund Szymański i inni.

Prawie wszystkie sztuki grane są bez suflera.

Repertuar składa się z lekkich utworów w myśl kierownika literackiego K. Zalewskiego, który twierdzi, iż na dzisiejsze ciężkie czasy dobrze jest ludzkom dawać w teatrze parę godzin rozywki i zapomnienia przy śmiechu.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatery główna donosi dnia 24 czerwca:

Z widowni zachodniej.

Położenie bez zmian. Nad Ancre i Avre działalność bojowa wzmagana się podczas dnia.

Wieczorem ożywiła się ona również na innych odcinkach frontu.

Podczas nocy ożywiła działalność wywiadowcza.

Na wschodzie od Radouvillers do stały się silne oddziały atakujące do amerykańsko-francuskich rowów, przyłożyły nieprzyjacielowi dotkliwe straty i przyprowadziły 40 jeńców.

Por. Udet osiągnął 31 i 32, por. Göhring 20 i 21 zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatery główna donosi dnia 24 czerwca wieczorem:

Na terenach walk nie zazniono nowego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 24 czerwca:

Położenie, wywołane przez wylewy i niepogody, skłoniło nas do opróżnienia Montello i kilku stanowisk, zdobytych na prawym brzegu Piawy.

Wystosowany w tym celu już przed 4 dniami rozkaz został, mimo trudności połączonych ze zmianą brzegu, tak wykonany, że ruch nasz był zupełnie nieprzyjacielowi nieznanym.

Wiele stanowisk, już opróżnionych, było wczoraj celem włoskiego ognia działowego, który w niektórych miejscach urosł do siły ognia huraganowego.

Również piechota nieprzyjacielska szła do ataku na stracone przez nas okopy. Odpędzono ją naszymi dalekonośnymi baterjami.

Szef sztabu generalnego.

Audjencja u cesarza.

Wiedeń, 23 czerwca.

Cesarz wysłuchał dzisiaj zwykłych raportów i przyjął na specjalnych audjencjach członków komisji głównej partji niemiecko-narodowej, Weidnera i Teufela, tudzież prezesa Koła polskiego.

Proces w Marmaros-Sziget.

Marmaros-Sziget, 24 czerwca.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi:

Na przedostatnim posiedzeniu sądu polowego przesłuchano pułkownika legjonów, Łapickiego, który oświadczył, że całe przedsięwzięcie uważał za marsz karny dla tych oficerów i żołnierzy, między którymi rozluźniła się dyscyplina, lub też za marsz nocny, aby uspokoić wzburzone pokojem z Ukrainą umysły żołnierzy.

O co idzie w rzeczywistości dowiedział się on dopiero od austriackich żołnierzy.

Porucznik legjonów Szczyński zeznał, że otrzymał od pułkownika Łapickiego rozkaz zabrania 4 armat z 60 nabojami dla każdej.

Przesłuchiwanie następnego dnia trzech inni oskarżeni zeznali, że o rzeczywistym celu marszu nie mieli pojęcia i działali jedynie zgodnie z otrzymanymi rozkazami.

Przewodniczący sądu w szeregu pytań zwrócił uwagę na znaczne odstępstwa, jakie wyróżniały ten wymarsz od zwykłego ćwiczenia.

W odpowiedziach potwierdzali oskarżeni swe poprzednie zeznania.

2-ga LOTERJA KLASYCZNA
na rzecz towarzystw kulturalno-oświatowych.
Główna wygrana 350,000 mk.
Ciągnięcie III klasy 4 i 5 lipca 1918 r.
Zarząd Warszawa, Królewska 23.

Dział ekonomiczny.

Związek Stowarzyszeń Spożywczych.

Onegdaj rozpoczął w Warszawie obrady dwudniowy zjazd delegatów Związku Stowarzyszeń Spożywczych.

Na prezesa zjazdu powołano p. Józefa Pogorzelskiego z Radomia, na drugiego zaś p. Minkiewicza z Olkusza.

Dyrektor Związku p. Mielczarski zdał sprawę z działalności Związku w r. 1917, zaznaczając przede wszystkim, że z powodu trudnych warunków handlu artykułami spożywczymi zarząd Związku nie mógł spełnić swoich wszystkich zamiarów.

W ostatnim roku urządzono nowe oddziały Związku: w Częstochowie, Sosnowcu, Lublinie, Skierwiłowicach, Łomży, Ostrowcu i Włocławku, skutkiem czego liczba oddziałów powiększyła się do 9. Oddziały skupiły stowarzyszenia idące poprzednio luzem.

Dokonano lustracji wszystkich stowarzyszeń, a nawet niektórych, należących do Związku.

Wznowiono wydawalstwo pisma „Społem”, które przedtem zyskało zaledwie 550 prenumeratorów.

Kursy kilkunastu urzędzone tylko w Łodzi i Olkuszu. Uczestniczyli na nie nawet delegaci stowarzyszeń, nie należących do Związku. Ale kursy nie osiągają celu zamierzonego z powodu często dokonywanej zmiany zarządów stowarzyszeń.

Otwarto szkołę w Opatowie pod kierunkiem p. Dąbrowskiego, urządzono 28 konferencji. Zorganizowano rady okręgowe, które skupiają stowarzyszenia. Urządzono konferencje okręgowe i wielki zjazd w Lublinie.

Wydawnictwa i broszury zarządu rozchodzą się dobrze.

Obrót kasowy wyniósł 3.777.259 mk., koszty bilansowe 184.000 mk., zysk brutto 186.000 mk., zysk czysty 29.000 mk.

Składy oddziałów w Lublinie, Łodzi i Dąbrowie posiadają znaczne zapasy towarów.

Centrala miała 2.621.000 mk. obrotu, t. j. o 80% więcej niż w r. 1918.

Zysk czysty po wypłaconiu 1% dywidendy od wybranych towarów wynosi 6.546 mk. Zarząd zaproponował przelać tę sumę do rezerwy.

Wniosek ten w imieniu rady poparł ks. Mętnicki.

P. Ciborowski z Lublina zaproponował rozpoczęcie dyskusji szczegółowej nad pięciu poszczególnymi działami sprawozdania, przy czym wystąpił z szeregiem zarzutów przeciw zarządowi, głównie o to, że nie stworzył wydawnictwa społeczno-wychowawczego. Wniosek ten przedtem po wyjaśnieniach, udzielonych przez p. Mielczarskiego odrzucono.

P. Hempel z Lublina również poddał krytyce działalność zarządu.

P. Mielczarski tłumaczył, że zadanie zarządu utrudnia brak zdolnych ludzi do pracy.

Kiedy przewodniczący po wyczerpaniu listy mówców, zapisanych do głosu, poddał sprawozdanie i bilans pod głosowanie, pp. delegat z Łodzi i Hempel, oraz jedna z delegatek zaprotestowali, żądając dalszej dyskusji nad wnioskami, podanymi z powodu sprawozdania. Po Pogorzelski oparł się temu żądaniu, tłumacząc, że wnioski będą mogły być złożone osobno. Wówczas p. Hempel prosił, aby przewodnictwo oblał p. Minkiewicz, skoro p. P. nie chce stosować się do woli zjazdu.

P. Pogorzelski oświadczył, że gotów jest ustąpić, gdy zjazd uchwali wotum nieufności do niego — ale równocześnie odstąpił przewodnictwo p. Minkiewiczowi.

Wówczas zjazd bez dalszych rozpraw zatwierdził w głosowaniu sprawozdanie i bilans.

Sala Muzeum przemysłu i rolnictwa była zapelniona.

Dzisiaj zrana dalszy ciąg obrad.

Wczoraj zrana przez dwie godziny zjazd obradował nad sprawą wydawnictwa miesięcznika „Społem”.

Dyrektor Mielczarski w imieniu zarządu proponował zamianę tego miesięcznika na tygodnik popularny, szerzący idee niepodległości.

Kilku delegatów z Łodzi oraz p. Hempel z Lublina proponowali zamianę „Społem” na kwartalnik akademicki, a natomiast zalecali popieranie pisanie prowincjonalnych, które — ich zdaniem — lepiej odpowiadałyby zadaniu, popierając równocześnie walkę klasową, przeciw kapitalizmowi.

Po kilku przemówieniach, oświadczyli się przeciw partyjności w organie Związku, zjazd uchwalił: 1) zamienić „Społem” na tygodnik, 2) wezwać wszystkie Stowarzyszenia do prenumerowania „Społem” w tym stosunku, aby jeden egzemplarz przysyłał na 20 członków, 3) asygnować 10.000 marek na pokrycie przewidywanych niedoborów wydawnictwa.

Koszty wydawnictwa tygodnika zarząd obliczył na 50.000 m. i przypuszcza, że „Społem” będzie miał 4.000 prenumeratorów.

W sprawie kursów kooperacji w Opatowie zjazd powziął uchwałę następującą:

Zjazd, uznając ważność i potrzebę szkoły praktycznych kursów kooperacji w Opatowie:

a) zatwierdza budżet kursów na rok szkolny 1918/19 w sumie marek 40.000,

b) zobowiązuje stowarzyszenia do opodatkowania się na utrzymanie kursów na następny 1918/19 rok szkolny w stosunku 1/10 % od obrotu (1 mk. od 1000), biorąc za podstawę do obliczenia obrót z roku ub. 1917; wypadające stąd sumy stowarzyszenia wpłacają w III-im kwartale bieżącego roku kalendarzowego,

c) Zjazd nawołuje stowarzyszenia, które dotychczas nie uiszczyły składek na ubiegły rok szkolny, wynoszący 1/10 % od obrotu, do uregulowania zaległych składek w jaknajkrótszym czasie.

Pozatem Zjazd wkłada obowiązek moralny na stowarzyszenia, aby:

a) wynajdywały odpowiednich kandydatów na kursy,

b) udzielały w miarę możliwości stypendjów biedniejszym i zasługującym na to kandydatom,

c) ułatwiała otrzymanie zajęcia byłym słuchaczom kursów zarówno tym, którzy mogą objąć posady samodzielnie, jak i tym, którzy poszukują praktyki.

O godz. 11 przystąpiono do obrad nad wnioskami delegatów:

Widoki tegorocznych zbiorów kartofli w Niemczech.

Według „Allgemeine Korrespondenz” ziemniakom w pierwszej linii należy zawdzięczać, że w Niemczech przetrzymano kryzys żywnościowy w pierwszych latach wojny. Uprawa ziemniaków w Niemczech rozwija się stale i podlega ciągłemu udoskonaleniu. Najwymowniejszą przemową ryfry. W latach 1878-88 z 1 hektaru obsadzonego ziemniakami zebrano 77 centnarów metrycznych ziemniaków, zaś w latach 1910-14 — 136 centnarów metrycznych.

Stan tegorocznych pól obsadzonych ziemniakami upoważnia do dobrych nadziei. Dostatkowa wiosenna pogoda pozwoliła silnie rozwinąć się roślinom. Chłody w pierwszych dniach czerwca połączone z przymrozkami poczyniły tylko częściowe niewielkie szkody. Przewodniczący „Niemieckiej rady rolniczej” hr. von Schwerin - Löwitz oblicza tegoroczne zbiory ziemniaków na 40 mil. ton (w latach 1910-14 przeciętnie zbiory ziemniaków wynosiły 45,55 mil. ton). Przy odpowiedniej organizacji będzie można konsumentom udzielić o dwa funty tygodniowo więcej niż dotychczas. Hr. von Schwerin oblicza zapotrzebowanie armji i floty, gorzelni i t. d. na 21 milionów ton, zaś zapotrzebowanie ludności na 15 mil. ton, przyczem pozostanie jeszcze 4 mil. ton do rozporządzenia rolników. Można się jednak jeszcze spodziewać, że zbiory ziemniaków przejdą spodziewane oczekiwania, jak to miało miejsce w roku zeszłym.

(e) Handel zewnętrzny Stanów Zjednoczonych. Przewyżka eksportu nad importem handlu zewnętrznego Stanów Zjednoczonych od wybuchu wojny europejskiej aż do 1 maja b. r. wynosi 9,388 milionów dolarów. Wartość wywozu Stanów Zjednoczonych w kwietniu b. r. wyniosła 500 mil. dolarów w stosunku do 530 mil. w miesiącu poprzednim i 530 mil. dol. w kwietniu r. z.

(e) Port na Dunaju. Rząd bawarski zaciąga 5-procentową pożyczkę w wysokości 1,88 mil. mk. w celu wybudowania portu na Dunaju pod Regensburgiem.

(e) Największe włoskie przedsiębiorstwo żeglugowe „Compagnia Navigazione Generale” przejmuje „Lloyd Italiano” i podwyższa 120-miljonowy kapitał akcyjny na 180 mil. li-rów.

(e) Z norweskich przedsiębiorstw okrętowych. Rozwiazane obecnie „Przedsiębiorstwo okrętowe żeglugi parowej Kloster” w Stavan-gerze spłaciło swoim akcjonariuszom nie mniej jak 21 milionów koron, gdy kapitał akcyjny towarzystwa wynosił nominalnie 1 mil. koron. Olbrzymie te zyski powstały ze sprzedaży okrętów i kontraktów, uczynionych na budowę nowych okrętów z rozmaitemi warsztatami. Należy nadmienić, że kontrakty, poczynione na budowę nowych okrętów, są np. w Szwecji i w Norwegii papierami wartościowemi, których cena olbrzymio wzrasta, odpowiednio do zwykłej cen okrętów.

(e) Co kraj, to obyczaj... W Hamburgu aresztowano dwóch kupców, którzy przywieźli do miasta kilka tysięcy funtów cukru i sprzedawali go po 4 1/2 mk. za funt. U nas tymczasem najzupełniej jawnie kupcy kolonialni sprzedają cukier po 6 1/2 mk., a nikt ich za to nie aresztuje...

(e) W sprawie fuzji banków włoskich. Według „Informazioni”, pogłoski o fuzji „Banco di Roma” i „Banco Commerciale Italiana” są nieuzasadnione.

(e) „Glaces Produits Chimiques Saint Gobain Chaussey et Ciey” z czystego zysku 12 mil. (r. z. 22 1/2 mil.) franków rozdziela znowu 180 franków dywidendy.

(e) „Société Minière et Métallurgique Penarroya” z czystego zysku 12 mil. fr. rozdziela 40 fr. (r. z. 90 fr.) dywidendy na kapitał akcyjny potrójony w tym czasie na 73.12 mil. fr.

(e) Angielska operacja finansowa w Holandji. Według „Tageblattu”, rząd angielski pertraktuje z grupą holenderskich banków w sprawie udzielenia miesięcznego kredytu w wysokości 1 miliona funtów szterlingów w celu uregulowania należności za wynajęcie zarekwirowanych przez Anglię okrętów holenderskich, oraz na opłacenie procentów od rachunków bieżących i importowanych towarów.

(e) „Banco Commerciale Italiana” zamierza podwyższyć kapitał akcyjny.

(e) Nowe źródło nafciane w Borysławiu. Budapeszteński dziennik „Pesti Naplo” donosi: „Galicyjskie karpackie towarzystwo nafi-ciane” przedsięwzięło z końcem ubiegłego roku prace wiertnicze w gminie Iloka w pobliżu Borysławia. Prace te zostały obecnie uwięzione pomyślnym rezultatem. Gdy sonda źródła XVIII dosięgła głębokości 1435 metrów, wytrysnęły znaczne ilości ropy. Zrazu ilość otrzymanej ropy wynosiła dziennie 4,5 do 5 wagonów, później produkcja wzrosła tak, że w styczniu wynosiła 154, zaś w lutym 138 wagonów. W marcu po zreparowaniu sondy produkcja nagle wzrosła tak znacznie, że 13 marca wynosiła, oprócz wielkich ilości gazu ziemnego, 14 wagonów, następnymi dniami zaś 15 wagonów ropy. Siła wytrysku obecnie zmniejszyła się, ale dzienna produkcja wynosi jeszcze 10 wagonów.

(e) Dopłata drożyzniowa w handlu księgarskim — niedozwolona. W wiedeńskich dziennikach czytamy: „Przed paroma tygodniami różne organizacje księgarskie oburzały się na jedną notatkę w dziennikach, że na mocy istniejących rozporządzeń „dopłata drożyzniowa” w handlu księgarskim jest niedozwolona. Obecnie urząd gospodarczy przy ministerjum wojny zawiadamia, że książki (za wyjątkiem wydań luksusowych) są przedmiotami codziennego użytku i że każda zwykła cena ustanowionej przez wydawcę, jest niedozwolona. Umowy handlu księgarskiego, sprzeczne z tem rozporządzeniem, są nieważne.”

(e) Paryska kolej „Metropolitain” z czystego zysku 6,5 mil. fr. rozdzieliła znowu 14 fr. dywidendy.

(e) Zmniejszenie się ilości świni w Danji. Według notatki „Smor - Tidende” w Danji ilość świni przedstawiała się następująco w ostatnich latach:

w roku 1914	2.400.000
lipiec 1917	1.600.000
grudzień 1917	780.000
lutym 1918	1.600.000

Jak widzimy więc z powyższego zestawienia, ilość świni w czasie wojny zmniejszyła się prawie o 2 miliony sztuk. Świnie te powędrowały przeważnie do krajów sąsiednich.

(e) Ukraińska izba handlowa w Szwajcarii. W „Basler Nachrichten” z dn. 8 kwietnia czytamy, iż p. Gaszenko, upelnomocniony rządu ukraińskiego, zawiadomił rząd szwajcarski o otwarciu w Lozannie ukraińskiej izby handlowej. Trudno nie dziwić się celowej przedsiębiorczości „kozactwa” ukraińskiego, jak nazywać zwykliśmy naszych sąsiadów. Mamy w Lozannie licznych reprezentantów naszego narodu, prowadzących politykę „wszechświatową” i „filantropijną”, ale żaden z nich nie pomyślał o tem, że dla przyszłości Polski należałoby przede wszystkim zająć się sprawami gospodarczymi, któreby ojczyźnie dały chleb i dobrobyt. W licznych sekcjach ekspozytury politycznej Polski w Lozannie niema ani jednej, która zajęłaby się zadaniami handlu i przemysłu międzynarodowego i przyszłych stosunków z Polską. By kupić np. w Szwajcarii trochę ryżu, trzeba było aż z Warszawy wysłać radnego Farbsteina.

Nasze władze państwowe powinny brać sobie przykład z „kozactwa” ukraińskiego i inicjować taką działalność, która przynieść może realne korzyści.

(e) Zakaz wywozu banknotów w Szwajcarii. Według wiadomości z Zurychu Rada Związkowa wydała zakaz wywozu banknotów szwajcarskich, bez piśmiennego pozwolenia departamentu finansowego i celnego. Narazie wolno podróżnym mieć ze sobą na granicy do 500 franków.

GIEŁDY.

Berlin, 22 czerwca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	Parytet	placono	żądano
Nowy-York	4.19	—	—
Holandja	168.74	258.50	254.—
Danja	112.50	159.50	160.—
Szwecja	112.50	176.25	176.75
Norwegja	112.50	160.25	160.75
Szwajcarya	81.—	181.50	181.75
Austro-Węgry	85.06	62.55	62.65
Bulgaria	8.—	79.—	79.50
Konstantynopol	18.44	20.25	20.25
Madryt	81.—	108.—	104.—

Amsterdam, 19 czerwca. 19/6 18/6

	Parytet	19/6	18/6
Czeki na Berlin	29.25	27.16	27.16
„ „ Londyn	12.10	9.85	9.86
„ „ Paryż	48.—	34.50	34.50
„ „ Wiedeń	50.41	21.25	21.40
„ „ Kopenhaga	66.67	61.15	61.15
„ „ Sztokholm	66.67	67.95	67.75
„ „ Nowy-York	245.78	196.25	196.25
„ „ Szwajcarya	48.—	49.25	—

Paryż, 19 czerwca. 19/6 18/6

5 proc. pożyczka francuska	88.15	88.15
8 proc. renta iranska	59.45	59.50
5 proc. renty rosyjskie r. 1906	47.75	47.75
3 proc. renty rosyjskie r. 1898	29.—	30.—
Bank Paryski	—	—
Credit Lyonnais	1050	10.45
Akcyje kanału szwajcarskiego	4.95	4.960
„ Briankskie	170.—	—
„ Lianozowskie	—	—
„ Bakinskie	1177	11—
„ Tulskie	—	—80
„ Leua Gold	—	—
„ Rio Tinto	1900	1850
„ Malcowskie	—	327.—

Nowy-York, 19 czerwca. 19/6 18/6

	Parytet	19/6	18/6
Weksle na Berlin	28.92	—	—
„ „ Paryż	19.—	5.7150	5.7150
„ „ Londyn	4.87	4.7250	4.7250
Canadian Pacific	146.25	146.50	146.50
Anacoda Copper Mining	64.25	64.50	64.50
Srebro	99.50	99.50	99.50

Paryż, 18 czerwca. 18/6 17/6

	Parytet	18/6	17/6
Czeki na Londyn	25.22	27.16	27.16
„ „ Nowy-York	5.18	570.12	570.12
„ „ Petersburg	266.68	—	—
„ „ Włochy	100.—	61.25	60.25
„ „ Szwajcarya	100.—	144.50	144.75
„ „ Madryt	100.—	803.40	813.50
„ „ Amsterdam	203.32	291.—	291.—
„ „ Danja	133.89	177.50	177.—
„ „ Norwegja	133.89	180.50	181.—
„ „ Szwecja	133.89	197.50	197.50

Zurych, 19 czerwca. 19/6 18/6

	Parytet	19/6	18/6
Wpłaty na Londyn	25.22	18.80	18.79
„ „ Paryż	100.—	69.25	69.20
„ „ Berlin	123.45	74.50	75.15
„ „ Rzym	100.—	42.25	41.50
„ „ Wiedeń	105.01	42.50	42.75
„ „ Amsterdam	203.32	200.50	200.50
„ „ New-York	318.—	3.94	3.94
„ „ Petersburg	266.68	54.—	51.—
„ „ Sztokholm	133.89	136.50	135.85
„ „ Kopenhaga	133.89	128.25	122.75

Londyn, 14 czerwca. 14/6 13/6

2 1/2% konsola angielska	56.12	56.—
5% renta rosyjska z 1906 r.	—	—
4 1/2% renta rosyjska z 1909 r.	—	—
United States Steel Corporation	107.—	104.—
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	156.75	—
Dyskonto prywatne	8 1/2%	3.50
Srebro	48.87	48.87
Weksle na Amsterdam	9.306	9.315
Czeki	—	—
Weksle na Paryż	27.565	27.56
Czeki	27.165	27.16
Czeki na Petersburg	—	—
3 1/2% pożyczka wojenna	93.25	93.87
5%	—	—
4%	100.87	100.87

Wiedeń, 11 maja. 11/5 01/5

	Parytet	11/5	01/5
Czeki na Berlin	117.56	150.—	150.—
„ „ Amsterdam	198.87	324.—	324.—
„ „ Zurych	95.23	167.50	167.50
„ „ Solja	95.23	—	—
„ „ Nowy-York	4.93	—	—
„ „ Petersburg	254.—	—	—
„ „ Sztokholm	133.26	244.—	244.—
„ „ Kopenhaga	133.26	229.50	229.53

Giełda warszawska.

24 czerwca.

Waluta rosyjska bez zmiany, korony słabiej. Papiery procentowe się utrzymały, choć obroty były ograniczone. 6% Pożyczka miejska była w silnem zaofiarowaniu, przy kursach obniżonych.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	166.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	166.— 166.50
Listy zast. Ziemiak. 4 i pół proc.	145.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	156.25 156.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	141.50
Renta berje ros.	—

Ruble za 500 — 117, za setki 123, korony 55.80.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
28 VII pp.	18,8	1/2 zachm.	0,0	16,8	
29 VII pp.	11,5	1/2 —	—	8,5	
28 VII r.	10,2	1/2 —	—	—	

W ubiegłej dobie:

Zmienna pogoda, częste opady.

Zapowiedź na wtorek 25-go czerwca:

Zmiennie, chłodno, miejscami deszcz.

Redaktor odpow. Aleksander Bielicki.

Drak i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI I G. ZAWIŁOWSKI.

Grand Kino
72 PIOTRKOWSKA 72

Po raz pierwszy w Łodzi

Grand Kino
72 PIOTRKOWSKA 72

„DLA KOBIETY“

wspaniały dramat w 4 cz., rozgrywający się na tle przepięknej natury Tyrolu ze słynnym wiedeń. artystą

Grand Kino
72 PIOTRKOWSKA 72

H. MARISCHKA w roli głównej i inne nowości.

Grand Kino
72 PIOTRKOWSKA 72

KINO „CORSO“

2 Zielona 2

Sensacja! Po raz pierwszy w Łodzi! Sensacja!
PREMJERA!

Kto zabójca?

(PRZYGODY KRYMINALISTY)

Dramat krymin. w 5 cz., w roli detekt. słynny duński artysta

MOGENS ENGER

Część I-a: Tajemnicze zabójstwo; część II-a: Na tropie i aresztowanie Routta; część III-a: Zagadka zabójstwa nie rozwiązana; część IV-a: Aresztowanie córki Routta; część V-a: Tragiczna śmierć zabójcy.

Zdumiewająca gra!

Nader ciekawa treść!

Podajemy do wiadomości naszych Sz. Klientów, posiadających kwity składowe na oddane rzeczy na przechowanie w Łodzi № 24, 58, 102, 120, 111, 127, 128, 133, 141, 165, 176, 193, 199, 202, 213, 220, 234, 236, 241, 245, 254, 269, 271, 275, 276, 279, 281, 296, 303, 310, 313, 315, 318, 330, 332, 336, 339, 341, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 367, 374, 382, 384, 385, 386, 388, 394, 396, 398, 400, 401, 403, 408, 410, 417, 418, 423, 424, 425, 440, 441, 442, 447, 449, 451, 453, 462, 463, 469, 470, 471, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 502, 503, 504, 505, 510, 512, 513, 514, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 526, 527, 528, 529, 530, 536, 540, 541, 544, 547, 550, 553, 558, 555, 559, 562, 567, 568, 569, 570, 572, 576, że o ile do dnia 1 sierpnia 1918 r. nie będzie wpłacone 50% należności za zaległe składowe, to powyższe transporty po tym terminie będą zlikwidowane drogą prawną.

ZARZĄD ZAKŁADÓW PRZEWOZOWYCH
„WISŁA“

4776-2

W WARSZAWIE, MARSZAŁKOWSKA 104

Pierwszorzędny w Łodzi
Magazyn Jubilerski

A. KANTOR

przeniesiony został
do nowourządzonego pomieszczenia
w gmachu Grand-Hotelu.

POLECA

wielki wybór biżuterji
i zegarków
pierwszorzędnych firm.

3926-10-1

Licytacja przymusowa.

W środę dnia 28 czerwca r. b. będą sprzedane z licytacji za gotówkę in plus:

O godzinie 9 rano, ul. Rokicińska 34, 94 — szafa do garderoby, lustro i maszyna do szycia.

Ces.-Niem. Prezydjum Policji.

Urząd Wykonawczy

4855-1

Bernard Krukowski

Adwokat przysięgły

— wznowił przyjęcia —

ul. Wschodnia № 72, 2-gie piętro
godziny przyjęć od 4 — 7 popołudniu. 4435-3

Maszyny do pisania

pierwszorzędnych systemów, nowe i używane.
TAŚMY, KALKI i t. p.

Maszyny do rachowania

Aparaty do powielania kopji.

PAPIER woskowy, szybkoschnący, farby i t. p.

Kasy „National“.

Własne warsztaty reparacyjne.

Specjalność REMODELOWANIE MASZYN. 4728

KURSY nauki pisanja na maszynach.

E. Telatycki i S-ka

Łódź Piotrkowska 69.

„Towarzystwo Akcyjne Cukrowni i Rafinerji Zbiersk“

poszukuje do szkoły fabrycznej dwuklasowej

nauczyciela ludowego.

Kandydaci z odpowiednimi świadectwami i referencjami raczą składać pisemne oferty wraz z opisem dotychczasowej działalności do Dyrekcji Cukrowni „Zbiersk“ poczta Kalisz.

Oferty będą uwzględniane tylko zawodowców, biegłych w swoim fachu, którzy z umiłowaniem fach swój sprawują, przy tem dzielnych i nieposzlakowanej uczciwości. Warunki przy umowie. 4422-6

Nowość na czasie!!!

Niema już więcej podartych pończoch.

Z 6-ju par starych pończoch oddajemy 4 p. odnowione
Z 6-ju par „skarpetek” 3 „ „ „

U w a g a: Pończochy muszą być prane i maglowane.

Pracownia: Piotrkowska 114 m. 21, lewa oficyna, 2-ie wejście, 2 piętro. 4795-2

Wyszła z druku i znajduje się w sprzedaży broszura p. t.

Główne zasady pisowni polskiej

według ostatnich uchwał krakowskiej Akademji Umiejętności z dn. 5-go Stycznia 1918.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w biurze dzienników „Promień”, Piotrkowska 81 i u W-go A. Gębalskiego, Piotrkowska 27.

Cena 10 fenigów.

Zawiadomienie.

Na mocy zezwolenia Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 czerwca № 23492

7-kl. Szkoła Handl. Ż.ńska J. L. Aba w Łodzi, (Zielona 8)

przekształcona zostaje na 8-mioklas. Gimnazjum Filologiczne

Wszystkie klasy uznane za normalne. 8-ma klasa nie będzie otwarta w roku szkol. 1918/19. 4823-1

Mieszkanie ładnie umeblowane

frontowe, składające się z 4 pokoiów, kuchni i wygod, z kuchenką gazową, w eleganckim domu przy Al. Kościuszki zaraz do wynajęcia.

Wiadomość: ul. Nawrot № 7 m. 19. 4823-1

Warszawskie Akcyjne Tow. Pożyczkowe na zastaw ruchomości (LOMBARD AKCYJNY)

Oddziały Łódzkie: I Zachodnia 31, II Pasaż Majera 11 (róg Stenk. 23) zawiadamiają, że 11 Lipca r. b. i dni następnych odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. ZACHODNIEJ № 31, LICYTACJA celem sprzedaży zastawów nieprolongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I-szym (Zachodnia 31) i w Oddziale II-gim (Pasaż Majera № 11, róg Sienkiewicza № 23).

Podczas licytacji prolongata zastawów, wystawionych na licytację, przyjmowana nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w Nowym Kurjerze Łódzkim. Procent należy już wpłacać. 3954-3

Dr. W. Garliński

Przejazd 36

powrócił i rozpoczął przyjęcia chorych NA OCZY, od godz. 10 do 12 i od 4 — 6 w. 4543-3

Dr. Józef Michalski

okulista

— powrócił z Rosji. —
Przyjmuje codz. od 11-12 i od 4-6
W niedziele i święta od 10 do 12
Piotrkowska 121. 3946-115

Dr. S. Dengel

Piotrkowska № 153
przyjmuje od 4-ej do 6 pp. 4484-5

Dr. Solowiejczyk

— przez całe lato ordynuje —
w Ciechocinku
WILLA „JEDYNACZKA”
4677-3-1

Dr. H. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.
Godz. przyjęć od 3 do 6,
w niedziele i święta od 11 — 1-e
Benedykta Nr. 1. 3959-12-1

Dr. J. Szerowicz

- Nowy Rynek 2. -

Choroby kobiece, wewnętrzne i dzieci. —
— ne i dzieci. —
10 11 i pół i od 4 do 6. 3878 1-

Dr. Bolesław Kon

— wznowił przyjęcia. —
Choroby uzu i nosa, gardła — i chirurgja. —

Czasowo przyjmuje Piotrkowska Nr. 113 od 4-6 p. p. 3975-1 6

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, weneryczne i włosów.

Godz. przyjęć: od 8-2 i od 4-8, dla pań od 5-6 wiecz.

Zawadzka № 1, róg Piotrkowska 4-364-11

Dr. S. Lewkowicz

Choroby skórne i weneryczne.
Łódź, Konstanyńska 12
od 9-1 i od 6-8, dla pań 5-6. 4338-10-1

Dr. Korman

po powrocie z Rosji do Brzezin rozpoczął przyjęcia chorych. 4686-2-1

TEATR POLSKI (Cegielniana 63) **Tylko 10 gościnnych występów**
 od piątku 28 b. m. do 7 lipca r. b. włącznie

ZRZESZENIE ARTYSTÓW WARSZAWSKIEGO TEATRU MAŁEGO
 pod kierunkiem **Władysława Kiedora** z udziałem znakomitej artystki **Mary Mrozińskiej**
 oraz całkowitego zespołu.

I-sze przedstawienie: w piątek, 28 czerwca r. b.

ZŁOTA CIOCIA

Komedja w 8 aktach, Caillaveta i Fleursa.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Gostomskiego od 10 do 2 popoł. i od 5 do 7 wiecz. — Bilższe szczegóły w afiszach. Kierownik literacki **Kazimierz Zalewski.**

Zaraz do wynajęcia dom
 przy **Nawrot 58** (dawniej szpital), składający się z parteru, z 2 pięter i fajtki, z ogrodem. Wodociąg, oświetlenie elektryczne i gazowe, jak również wygodny. Wiadomość: Wschodnia 59 u J. Głanca od godziny 10 rano do 3 popołudniu. 4711-4

TRUSKAWKI codziennie świeże po mk. 1.50 f. poleca **A. TRAUTWEIN**
CZEREŚNIE Piotrkowska 73 4653-3

Dr. Ark. Goldenberg
 powrócił
 przyjmuje do 8 i pół r. i od 5-jej do 7-jej pp. W święta i niedz. od 9 do 11. Choroby kobiece i wewnętrzne.
Nawrot № 38, róg Widzewskiej. 4503-15

Ogród „URANIA“
 Cegielniana 34.
 CODZIENNE od g. 8 w.
Wielkie Variete
 Przedstawienie
 najwybitniejszych artyst. 15 atrakcji. SZTUKA. HUMOR.
 4702-6

Zakład jubilerski i zegarmistrzowski
A. Lewkowicz i S-ka
 — Piotrkowska 89 —
 przyjmuje wszelkie roboty i kuuje starą biżuterję i zamienia na nowe. 4327a-

Kino „URANIA“
 Cegielniana 34.
 Codziennie od g. 6-jej w., Sobota i Niedziela od g. 8-jej po poł.
Niech żyje cnota
 Farsa w 3 aktach.
 Nad program: **BALET CZARODZIEJA**
 4701-6

MIESZKANIE
 do wynajęcia od 1-go lipca 1918 r. przy ul. Piotrkowskiej № 260, składające się z 5 pokoi i kuchni, z wygodami, jak również oświetleniem gazowym i elektrycznym.
 Wiadomość: u J. Głanca, ul. Wschodnia 59, od 10 do 3 pp. 4712-4

Kupię maszynę do pisania
 systemu „Underwood“
 Oferty z ceną składać w admin. „Godziny“ sub „G. N.“ 4755-3

Poszukuję mamki
 z dobrym i świeżym pokarmem. Wiadomość: Południowa 28, u p. Szpigla. 4803-3

DZIŚ Casino. Premjera

Najnowsze arcydzieło sztuki kinematogr. ze serii „GRZESZNIK“, nagrodzone I nagrodą, p. t.

„Klątwa piękności“

Tragedja w 6 aktach, z ulubienią publiczności

MARJĄ CARMÍ

w roli głównej, jako hrabiny Selbitz.

Porywające sceny! Nader realna treść.
Najnowsze toalety! Ceny zwyczajne.

Nad program: **Mińsk po zajęciu. Pogrzeb Mościckiego.**
 Początek ostatniego przedstawienia o godz. 9 wieczorem.

Nauczyciela
 (lub nauczycielki) jez. polskiego z pełnym wykształceniem uniwersyteckim i kilkuletnią praktyką pedagogiczną w szkole średniej, poszukuje gimnazjum żeńskie w Łodzi. Zgłoszenia składać do administracji „Godziny Polski“, sub. „A. B. 25“. 4702-3

W niedzielę, dn. 23 b. m. w drodze przez ul. Karola do Górnego Rynku lub w tramwaju do Rudy albo w Rudzie zgubiono kluczyk od kasy ogniotrwałej, kluczyk od zatrasku i cztery mniejsze kluczyki na kółku. Uprasza się znalazcę o zwrócenie za wynagrodzeniem do administracji „Godziny Polski“. 4854-1

Pocenie nóg i ciała
 zupełnie usuwam za pomocą kompresów ziołowych na całe życie bez jakichkolwiek proszków i maści.
Piotrkowska 132 m. 14. 4284-10

Akuszerka
 — R. Fipikowa —
 z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano **Łódź, Piotrkowska 132** w podw., wejście na lewo, II p. na prawo. Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 4283-10-1

WAPNO
 marmurowe budowlane po cenach najniższych — polecają —
K. Kawecki i S-ka 4621-3
ŁÓDŹ, PRZEJAZD M 42-44.

SKÓRA. - PODESZWY - ZELÓWKI.
 SZEWCOM sprzedają całe skóry, krzyże, tafelki, boki i odpadki. **Detaliczna sprzedaż** osobom prywatnym, przykrojone **zelówki** męskie od mk. 10.— do 30.— para damskie „ „ 18.— „ 15.—
 Największy wybór i najtrwalsze skóry zawsze dostać można w składzie skór **BERNARD BERGMAN, PIOTRKOWSKA 44, lewa ofic., I p.** 4821-15

Koncesjonowane Biuro „Elektron“
Inżynier Julj. i M. HAMER
Łódź, Piotrkowska 117. — Włocławek, Nowa 9.
 Przyjmuje do wykonania wszelkie instalacje w zakresie elektrotechniki wchodzące. Sprzedaż materiałów elektrotechnicznych hurtową i detaliczną po cenach umiarkowanych. 4704-3

Ogłoszenia drobne.

A. A. Oleandry z pączkami, pieszczkowymi, cebulkami konwajli, oraz inne kwiaty zaraz okazyjnie do sprzedania. Tamże korytka na balkon obsadzone kwiatami, książki używane różnej treści, oraz telefon pokojowy i wózek—fotel elektryczny. Długa 83, I piętro, dom pogotowia. 4777-1

A. Wielka oszczędności 5 lat można nosić ubranie z materiału „Lwia skóra“. Spodnie tanio. Piotrkowska № 145, m. 34. 4750-3

Do sprzedania z powodu wyjazdu, dobrze prosperujący sklep mięsarzko-spożywczy w centrum miasta. Oferty składać w admin. „Godziny“ sub „G. N.“ 4820-3

Do sprzedania róg Omentarnej i Ogródowej, mały budynek drewniany, wygodny, może być na rozbiórkę. Wiadomość: Ogródowa 28, sieni 11, m. 11, od 11—12 i od 5—6. 4824-3

Do sprzedania lustro—Rokoko. Dowiedzieć się: Aleksandrowska 56, m. 3/5, od godz. 6—8 wiecz. 4765-2

Do wynajęcia 1—2 pokoje eleganccko umeblowane, na żądanie pianino. — Sienkiewicza 37, m. 15, I p. front. 4749-2

Frak elegancki, na średni wzrost prawie nowy, sprzedam. Zawadzka 29, m. 3. 4838-1

Kapusta kiszona do sprzedania. Wiadomość: Grabowa № 24, skł. 4840-2

Języka niemieckiego udziela rodowity Niemiec z wyższym wykształceniem. Oferty w admin. „Godziny“ sub „Niemiec“ 3866-3

Jest do sprzedania 20 morg dobrej ziemi sadzanej na letnisko lub ogrody warzywne. 6 wiorst od Łodzi. Wiadomość: Bałucki Rynek № 12, skład felczerski. 4628-3

Kupuję różne kwity lombardo we, brylanty, złoto, srebro, a także i żęby sztuczne, nawet i połamane, Łódź, Piotrkowska № 9, lewa oficya, II piętro. Michał Kon. Urzędowo dozwolone. 8527 patent nr. A. 4123-10

Książki szkolne, dzieła klasyczne, encyklopedje, roczniki pism ilustrowanych, nawet niekompletne, w różnych językach, kupuje: A. Tuwim, Zawadzka 6, m. 10. 4741-2

Laski zniszczone, odgięte, złamane, stają się zużyciem nowymi po oddaniu ich do Kadyńskiego, Nawrot 20. Tamże reparacja parasoli, cygarnic, fajek, klamer do włosów i t. p. 4418-10

Letnie mieszkanie. Do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią w suchej, zdrowej miejscowości. Stacja Andrzejów. Wiadomość: Andrzejka 24, m. 9. 4721-3

Maturzysty przyjmuje korepetycje w zakresie szkół średnich. Specjalność: matematyka, fizyka, łacina. Cegielniana 15, m. 18. 4664-3

Maturzysty, rutynowany korepetytor, petytor, poszukuje lekcji. Benedykta 13, m. 13, codziennie od 1—8. 4743-3

Mebel nowe, gabinet, salon, kredens, stół, krzesła, szafy, łóżka, trema, sprzedaje. Dzielna 11-35. 4870-6

Młoda osoba płci żeńskiej, poszukuje pracy w rodzaju: bufetowej, sprzedawczyni lub towarzyski, ewentualnie może się zająć gospodarstwem u samotnej osoby. Oferty sub „Polka“ w admin. „Godziny“ 4838-3

Monter do wodociągów, kanalizacji i ogrzewań potrzebny. Oferty z odpisem świadectw i żądana płaca dzienna składać w admin. „Godziny“ sub „Monter“ 4690-3

Mieszkanie zupełnie urządzone, z wygodami, kuchnią gazową, elektrycznością, bardzo tanio do oddania od zaraz do 1 września. Południowa № 20, m. 15, od 8—10 rano. 4848-2

Mebel z sześciu pokoi sprzedam Piotrkowska 189-9. 4805-3

Nauczycielka z patentem gimnazjum, przyjmie kondyję. Specjalność: rysunki i malarstwo. Wiadomość: Południowa 34, sklep. 4736-3

Obiady smaczne i obfite w domu prywatnym. Ceny przystępne. Benedykta 13, m. 3. 4810-3

Potrzebna zdolna panna do składu wędlin, z niemieckim. Konstantynowska 12. 4739-3

Potrzebna dziewczyna uczelnicza wych. rodziców, umiejąca czytać i pisać, do kwiaciarni „Marysin“, Piotrkowska № 76. 4858-2

Plac 100 mk. temu, kto wyszuka zajęcie biurowe dla inteligentnej panienci absolutnie kursów I. M. w Łodzi. — Łaskawe oferty proszę składać w admin. „Godziny“ sub „1425“ 4846-2

Poszukuje się pokoju umeblowanego i kuchni nieumeblowanej z oświetleniem, blisko przystanku tramwajowego, w śródmieściu. Oferty w administr. „Godziny“ sub „M. S.“ 4827-3

Poszukuje się na I numer hy-poteki 10.000 rub. lub 15.000 mk. na dom w centrum miasta. Oferty w admin. „Godziny“ pod „15.000“ 4851-1

Poszukuje posady stenotypistki. Oferty składać w admin. „Godziny“ sub „F. J.“ 4836-3

Parawan chiński, haftowany złotem, do sprzedania. Cena mk. 1.500. Omentarna № 3, m. 18. 4831-3

Pokój umeblowany z gazowym oświetleniem, (na żądanie z pianinem) do wynajęcia. Piotrkowska 81, m. 26. 4845-3

Pokój ładnie umeblowany z schludną usługą, za wyższą cenę, dla poważnego mężczyzny, potrzebny. Adresy pod „Czystość“ do admin. „Godziny“ 4814-2

Pokój umeblowany frontowy z osobnym wejściem, elektrycznym oświetleniem i całodziennym utrzymaniem do wynajęcia zaraz. Wiadomość Benedykta 18, m. 3. 5609-3

Rutynowana nauczycielka nauczy muzyki (fortepian). Cegielniana 19, m. 11, od 1 do 3 po poł. 4819-3

Rolw ga lekka do sprzedania przy ul. Sienkiewicza nr. 39. Wiadomość u stróża. 4767-2

Sprzedam maszynę do pisania z łacińskim alfabetem, najnowszej konstrukcji, zupełnie nie używaną. Widzewska № 104, m. 2. 4823-4

Różne meble, oraz pianino do sprzedania. Piotrkowska 108. Wł. Przezdziecki. 4720-3

Szafa, komoda, stoły, kanapa, portjery, łóżka, kufrы, lampy elektryczne, szkło, sprzedam tanio. Widzewska 111, m. 6. 4758-6

Sklep kolonialny zaraz do sprzedania. Wiadomość: Miłsza róg Pańskiej, Cukiernia. 4839-3

Tanio sprzedaż resztek na damskie, męskie i dziecięce ubrania i okrycia. Bostony; szewcowskie, welury, alpaki, rozmaite rowary na bluzki! Różne bawelniane resztki, caji, barchany i flanele. Ceny niskie lecz stałe. Łódź, Widzewska 40, m. 10, front, II piętro, na prawo. 8843-2b

Teatr kinematograficzny na prowincji z kompletnym urządzeniem, z powodu choroby do wynajęcia. Kinematograf jest do tej pory czynny. Bliższa wiadomość w składzie win przy ul. Aleksandrowskiej 70. 4720-3

Uczeń 8 kl. fil. gimnazjum, chrześcijanin, poszukuje kondyję na wsi. Warunki przystępne, chodził głównie o letnisko. Oferty składać w admin. „Godziny“ sub „B. N.“ 4736-5

Uczeń niemieckiego seminarjum nauczycielskiego udziela lekcji w niemieckim i polskim języku. Główna 17, m. 4, I piętro. 4840-1

Zaginął bucik damski w tramwaju № 8. Łaskawy znalazca zechce odnieść za wynagrodzeniem: Dzielna 25, Rosen-szejn. 4841-1

Zaginął pies, wyżeł, maści bron-zowej, wabi się Nero. Odprowadzić proszę za sowita nagrodą: Konstantynowska 42, m. 14. 4820-2

Zaginął paszport za № 170004, Eugeniusza Galicińskiego, wydany w Łodzi. 4825-1

Zaginął paszport rodzinny Strykowski, wydany w Łodzi. 4832-1

Zaginął paszport Karola Kalnowskiego, wydany w Pabjanicach. 4760-1

Zaginął paszport na imię Taube Albek, wydany w Pabjanicach. 4850-1

Zaginął paszport Franciszka Błaszczyka, wydany w Łodzi. 4829-1

Zaginął paszport Zofji Kowalskiej, wydany w Łodzi. 4834-1

Zaginęła legitymacja chlebowa Stanisława Wawrzyniaka, na 7 osób. 4830-1

Zaginęła legitymacja chlebowa Antoniego Kawalińskiego, na 6 osób. 4842-1

4 losu R. G. O. od 3-jej, 4-jej i 5-jej klasy, № 1040, skradziony w przejeździe aleksandrowskim tramwajem. Zastrzeżenie odpowiednie zrobiono. Ostrzeżenie przed nabyciem takowego. 4842-1

7-klisista Wyższej Szkoły Re-alnej, chrześcijanin, poszukuje kondyję lub korepetycji. Oferty proszę składać w admin. „Godziny“ sub „Kondycja“ 4793-2

3000-5000 mk. poszukiwane czas. Łaskawe oferty uprasza się składać do admin. „Godziny“ sub „mk. 5000“ 4717-3

50.000 kop flancy buraków pastewnych. WŁocławek 150. oszrod. 4713-3